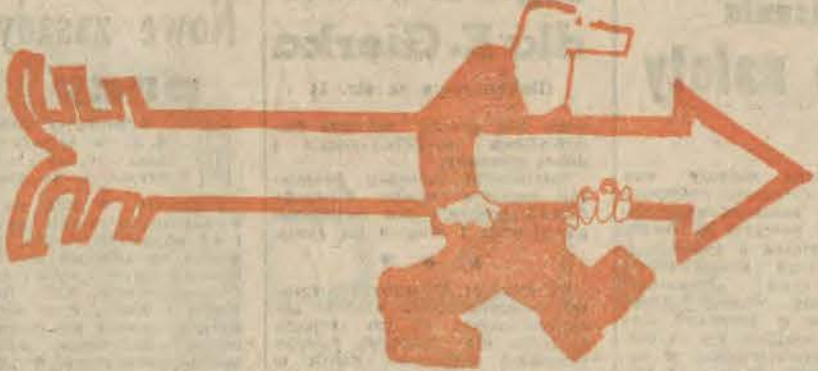


M. B.
m.
W.
Lodz

Numery:

- * Wywiad z prof. J. Hryniewieckim
- * Korespondencje zagraniczne
- * Za chińskim murem



Od dziś
„Panorama”
na
10 stronach!



Wkład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
7 i 8 stycznia 1973 r.
Rok XXIX Nr 7 (7597)

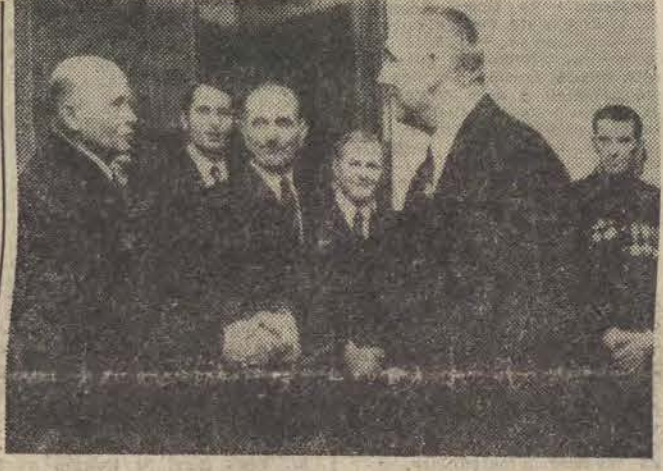


DZIENNIK ŁÓDZKI

- * Czy będziemy żyć 100 lat?
- * Oszczędni żyją lepiej
- * Alkohol i sex po szwedzku

Dyplomy uznania KC PZPR i Rady Ministrów dla wyróżniających się załóg

KOMITET CENTRALNY PZPR I RADA MINISTRÓW PRL PRYZNAŁY DYPLOMY UZNANIA ZAŁOGOM PONAD DWAJĘCIE TYSIĘCY ZAKŁADÓW PRACY W CAŁYM KRAJU, KTÓRE MOGĄ POSZCZYGIĆ SIĘ SZCZEGÓLNYMI OSIĄGNIĘCIAMI W ROZWOJU DODATKOWEJ PRODUKCJI W 1972 R. W RAMACH AKCJI „20 MILIARDÓW”.



Na zdjęciu: życzenia E. Gierki składa Władysław Leszak

Życzenia dla E. Gierka od ludzi pracy z całego kraju

Do siedziby Komitetu Centralnego PZPR przybywały wczoraj od rana delegacje z serdecznymi życzeniami dla Edwarda Gierka. W godzinach przedpołudniowych i sekretarz KC PZPR gościł m. in. u siebie delegację ludzi pracy z całego kraju. W imieniu delegacji serdeczne życzenia z okazji 60 rocznicy urodzin przekazał Edwardowi Gierkowi górnik przodowy kopalni „Sosnowiec” w woj. katowickim — Waldemar Chuchro. Zapewnił on i sekretarza KC, iż ludzie pracy w Polsce uczynią wszystko, co leży w ich mocy dla realizacji programu partii.

— Możecie być pewni — stwierdził m. in. w odpowiedzi E. Gierek — że Komitet Centralny, rząd i ja osobiście nie mamy innych pragnień jak tylko te, które łączą się z rozwojem kraju, z tym aby ludzium w Polsce żyło się lepiej i dostatniej. Pragniemy — i wszystko co czynimy zmierzamy do tego — aby Polska coraz bardziej liczyła się w świecie. To miejsce Polski wypracujemy wszyscy rzetelną pracą.

W toku spotkania goście dziękowali E. Gierkowi i wyrażali mu szczerą sympatię i wdzięczność za jego troskę o ludzi pracy. Wskazywali na te osiągnięcia, zwracając uwagę na te przedsięwzięcia, które zmierzają do intensyfikacji produkcji, zwiększenia hodowli, podniesienia jakości wyrobów i efektywności gospodarowania.

W dniu 6 stycznia Edward Gierek przyjął serdeczne życzenia urodzinowe od członków Biura Politycznego, Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu. Życzenia złożył Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

W przeddzień 60 rocznicy urodzin Edwarda Gierka, delegacja Egzekutywy KW PZPR w Katowicach z zastępcą członka Biura Politycznego KC, sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Grudniem odwiedziła matkę i sekretarza KC PZPR — Paulinę. Delegacja złożyła jej serdeczne gratulacje, że wychowała syna, którym chlubi się cała klasa robotnicza, naród polski — komunistę oddającego (Dalszy ciąg na str. 2)

„Odpowiadając na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu PRL zwiększeniem produkcji — czytamy w dyplomie — dalsze przykład poparcia dla polityki społeczno-gospodarczej partii i zaangażowania w realizację uchwały VI Zjazdu PZPR, przyczyniliście się do szybszej realizacji programu rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny”.

Pod dyplomem podpisy złożył: i sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Dyplomy są właśnie przekazywane uroczysto wyróżniającym się załogom w poszczególnych województwach.

SPOTKANIE BRANDT — SCHEEL

Bezpośrednio po zakończeniu konferencji FDP (Wolnej Partii Demokratycznej) w Stuttgarcie, przewodniczący tej partii i minister spraw zagranicznych NRF, Walter Scheel odleciał do Hiszpanii, skąd uda się na Wyspy Kanaryjskie, gdzie spędzi urlop kanclerz Willy Brandt. Na spotkaniu obu mężów stanu, które ma się odbyć w poniedziałek, zostanie przygotowana deklaracja rządowa, jaką w dniu 18 bm. kanclerz złoży w Bundestagu.

Przed odjazdem minister Scheel odbył w Stuttgarcie konferencję prasową, na której stwierdził m. in.: W związku z oczekiwanym przystąpieniem obu państw niemieckich do ONZ, Republika Federalna będzie prowadziła w przyszłości aktywniejszą politykę zagraniczną.

Kierowcy, bądźcie ostrożni!

Mgła nad Łodzią

Zapadła wczoraj nad miastem mgła ograniczająca widoczność w najlepszym razie do kilkuset metrów. Szczególnie gęsta była ona w okolicach elektrociepłowni, na ul. Tuwima oraz w Al. Politechniki. W rejonie tej pierwszej ulicy para wodna połączona z cząsteczkami pyłów dymnicowych tworzyła coś w rodzaju smogu.

Mimo bardzo złych warunków sporo samochodów jeździło z zapalonymi światłami postojowymi, które jak wiadomo są bardzo słabo widoczne. Ci kierowcy, a jak się można było orientować — w przeważającej większości zawodowcy (także tak sówkarze), ciągle uważają, że „wiedza lepiej” i łamią przepisy kodeksu drogowego oraz

lekceważą sobie ostatnie zalecenia władz porządkowych. Widzieliśmy wczoraj wzmoczone patrole funkcjonariuszy WKRD KM MO, którzy przywoływali niesfornych do porządku. Ale przecież nie sposób uganiać się po mieście za każdym drogowym chuliganem i każdego posyłać na powtórny egzamin z przepisów. Przy okazji apelujemy do milicjantów o zwrócenie uwagi na pojazdy parkowane we mgle bez zapalonych światel postojowych. Także i ta „moda” jest niestety powszechna. Nawet w dzień są one bardzo źle widoczne, a po zmroku stanowią istotne niebezpieczeństwo dla innych użytkowników dróg, mimo że czasem stoją pod latarnią. (p)

Nixon o perspektywach rokowań wietnamskich

Prezydent Nixon spotkał się w piątek z przywódcami obu Izby Kongresu. Formalnie tematem spotkania była sprawa kontroli plac i cen, ale prezydent wykorzystał okazję dla podzielenia się swymi opiniami o perspektywach kolejnej fazy rozmów paryskich w sprawie Wietnamu. Nixon starał się również naprawić swe stosunki z przedstawicielami Kongresu, które zostały mocno nadwyróżnione na skutek jego niedawnych posunięć militarnych w Indochinach. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych, jednakże niektórzy z uczestników podzieliли się później z dziennikarzami informacjami na temat jego przebiegu.

Jeden z uczestników zebrał, senator Frank Moss, de- (Dalszy ciąg na str. 2)

Sophia Loren — matką

Agencja Reutersa donosiła z Genewy, że słynna włoska gwiazda filmowa, Sophia Loren urodziła w sobotę rano chłopca. Matka i dziecko czują się dobrze.

W karnawale modne
duże kokardy...



Przez prawie 6 lat trwania II wojny światowej hitlerowska Luftwaffe dokonywała terrorystycznych nalotów na Anglię zrzucając głównie na Londyn i Coventry bomby o łącznej wadze 80 tys. ton.

Amerykańskie lotnictwo tylko w listopadzie 1972 r., kiedy to naloty były ograniczone ze względu na rozmowy pokojowe, zrzucało na Wietnam 100 tys. ton bomb. Oblicza się, że w trakcie trwania tej brutalnej wojny samoloty USA zrzucały około 7 milionów ton bomb.

Jest to wstrząsające zestawienie — pokolenie pamiętające ostatnią wojnę może sobie wyobrazić rozmiar zniszczeń i tragedii. Temu, kto tego nie widział, trudno jest wyobrazić sobie intensywność tych bombardowań, ich przerażający charakter. Dlatego tak gwałtowna lawina protestów przetoczyła się przez świat, dlatego premier Szwecji Palme przyrównał barbarzyńskie dzieło zniszczenia do sposobu prowadzenia wojny przez Hitlera. Nikt też nie wierzy obłudnym wyjaśnieniom różnych rzeczników Białego Domu i Pentagonu powtarzających formułę o „atakowaniu celów wojskowych”. Pomijając już fakt udziału superfortec B-52, o których wiadomo, że zrzucają ładunek z wysokości 11 km systemem dywanowym i robią to nad Hanoi, Hajfongiem, niezwykle gęsto zaludnionymi skupiskami, co musi powodować ofiary wśród ludności cywilnej, to od pewnego czasu stał się jasny cel tych bombardowań — chodzi o stordowanie narodu wietnamskiego, chodzi o rzucenie go na kolana bez względu na cenę.



Niezwykle mocno określił postępowanie USA Anthony Lewis pisząc: — Wystanie bombowców B-52 przeciwko zaludnionym terenom Hajfongu i Hanoi może mieć tylko jeden cel: terror. Była to reakcja oszowicka którego pozucie własnej nieudolności i frustracja zmusza do agresji, przemocy, niszczenia.

Dziennik brytyjski Guardian, który zajmował wobec wojny stanowisko umiarkowane, zadał w tym tygodniu pytanie: — Czy prezydent Nixon chce przejść do historii jako najbardziej krwawy i bezwzględny z amerykańskich prezydentów? — Nie jest jednak ważne, czego chce prezydent. Fakty upewniają nas, że zasłużył sobie na to miano...

Co jednak spowodowało tę tragiczną w skutkach decyzję? Przecież jeszcze na początku listopada główny negocjator Henry Kissinger mówił — pokój jest w zasięgu ręki. Pozostały rzekomo do uzgodnienia drobiazgi. Komentatorzy gubią się w domysłach, wysuwają różne hipotezy nie przyjmując jednocześnie za prawdziwe wyjaśnień składanych przez Amerykanów, gdyż przedstawiają oni coraz to inne wersje, coraz to inne powody zerwania rozmów. Najpierw mówiło się o vecie sajskiego prezydenta Thieu, potem zarzucono stronie wietnamskiej, iż warunkuje zwolnienie jeńców od uwolnienia 40 tys. więźniów politycznych, kilka dni później zaczęto głosić, iż powodem zerwania rozmów była niezgodność międzynarodowej komisji — Amerykanie chcieli pójść, aby była nie mniejsza niż 1000-osobowa Wietnamczycy zaś uważali 350 osób za górną granicę. Ta mnogość wyjaśnień upewniała coraz bardziej o jednym — Amerykanie za wszelką cenę chcieli wycofać się z osłabniętego porozumienia. Potwierdziła to zresztą strona wietnamska, co znalazło wyraz w jednej z depeesz Agence France-Presse: — Xuan Thuy, szef delegacji północnowietnamskiej na rokowania paryskie, w czasie konferencji prasowej zorganizowanej 19 grudnia oskarżył Amerykanów, że w trakcie ostatnich tajnych rozmów prowadzonych przez Le Duc Tho i Kissingera chcieli oni całkowicie zmienić treść 9 rozdziałów porozumienia zawartego 20 października ub. roku.

Xuan Thuy stwierdził, że Amerykanie już na wstępie zażądał wprowadzenia 126 poprawek do porozumienia, z których prawie wszystkie dotyczyły zasadniczych problemów i kwestionowały uznanie przez Amerykanów już w październiku reallów południowowietnamskich, a mianowicie istnienia dwóch armii, dwóch administracji i trzech sił politycznych.

Dziś gdy wznowiono rozmowy paryskie, świat odczuł ulgę i jest pełen nadziei na przerwanie wojny. Jednakże niepokój pozostał — czy nie jest to kolejny manewr, czy USA pod łada pretekstem nie zerwą rokowań? Z uwagą i napięciem czekać będziemy na wiadomości z Paryża. Może wreszcie ten upragniony, z dawna oczekiwany pokój dla Wietnamu nie tylko znajdzie się w zasięgu ręki, ale... w rękę.

HENRYK WALENDA

USA nadal będą pomagać Izraelowi

Agencja Reutersa donosi z Tel Awiwu, że prezydent Izraela Zalman Szazar w wywiadzie telewizyjnym oświadczył w sobotę, że prezydent USA Nixon potwierdził swą obietnicę kontynuowania pomocy dla Izraela. Szazar przebywał w Stanach Zjednoczonych w związku z pogrzebem byłego prezydenta Trumana i odbył w Waszyngtonie rozmowę z Nixonem, którą określił jako „przyjaźnielską i bardzo obiecującą”.

USA łamią własne zobowiązania Trwają intensywne naloty na DRW

Jak oświadczyło dowództwo amerykańskie w Sajgonie, w nocy z piątku na sobotę 1 w ciągu dnia tereny DRW położone na południu od 20 równoleżnika bombardowały 13 eskadr ciężkich bombowców „B-52” i 115 myśliwców bombardujących. Samoloty USA zrzucały bomby i rakiety m. in. na brzegi rzeki Song Ca, okolicę miasta Vinh, węzeł drogowy na przełęczy Ben Karal oraz na tereny położone na północny wschód od portowego miasta Dong Hoi. Atakowane były także obszary położone nad granicą z Laossem.
Radio Hanoi podało, że Sta-

ny Zjednoczone złamały swoje własne zobowiązanie dotyczące wstrzymania bombardowań obszarów DRW powyżej 20 równoleżnika. W piątek o godzinie 15 czasu lokalnego amerykańskie samoloty typu „Phantom” zbombardowały wioskę Dong Lai, położoną w prowincji Hoa Binh, która znajduje się na północ od 20 równoleżnika, w odległości zaledwie 60 km od Hanoi.
W Wietnamie południowym toczą się nadal gwałtowne walki. W ciągu ostatnich 24 godzin oddziały sił wyzwolczyń dokonały ogółem 108 ataków na pozycje wojsk sajsińskich.

NIXON O PERSPEKTYWACH ROKOWAŃ WIETNAMSKICH

(Dokończenie ze str. 1)
mokrata ze stanu Utah oświadczył później: „Nie wydaje mi się, by prezydent był zbyt optymistycznie nastawiony. Potwarzal parokrotnie, że liczy na powodzenie rozmów, ale o sobiście odniósł wrażenie, iż sytuacja może się rozwinąć w przeciwnym kierunku”.
W sobotę prezydent Nixon

spotkał się w swej siedzibie wypożyczynowej w Camp David z doradcą do spraw bezpieczeństwa, Henry Kissingerem, który w niedzielę odlatuje do Paryża, aby wznowić tam rozmowy ze specjalnym przedstawicielem DRW, Le Duc Tho.
W sobotę do Paryża przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC Partii Pracujących Wietnamu oraz specjalny doradca delegacji DRW na konferencję paryską Le Duc Tho.

Podziękowanie

W imieniu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i ulanym, składam tą drogą serdeczne podziękowanie organizacjom politycznym, społecznym i młodzieżowym, zakładowej pracy i instytucjom oraz osobom prywatnym za złożone życzenia noworoczne.
Przewodniczący Prezydium
JERZY LORENS

W sobotę w podparyskiej miejscowości Gif-sur-Yvette odbyło się kolejne posiedzenie ekspertów technicznych USA i DRW. Podobnie, jak w czasie poprzednich spotkań, delegacją przewodniczą — wicepremier spraw zagranicznych DRW Nguyen Co Thach oraz zastępca sekretarza stanu d/s Dalekiego Wschodu William Sullivan.

TRAGICZNY WPADEK NA BUDOWIE W PABIANICACH

Wczoraj około godz. 10 w Pabianicach miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek. Došlo do niego na budowie nowej wykończalni ZPB w Pabianicach przy ul. Marchlewskiego 2. Trzej pracownicy Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które wykonuje nowy obiekt, spadli do sztybu windy towarowej z wysokości ponad 14 m. Do kabiny montowanej windy, zabezpieczonej przewołową podlogą wprowadził wózek akumulatowy z elementami budowlanymi. Pod ogromnym ciężarem zarwały się deski podłogi i trzech robotników, którzy wraz z wózkiem znaleźli się w windzie — runęło w dół razem z masą żelaza. Jeden z nich — 63-letni Adam Król doznał śmiertelnych obrażeń i zmarł po przewiezieniu do szpitala. Dwoje pozostało — 26-letni Józef Rudański i 28-letni Zdzisław Kowalczyk — znajdują się w ciężkim stanie. Doznali poważnych urazów głowy, złamań nóg, rąk i zęber.
Jak poinformował nas prokurator wojewódzki — W. Kon-

dracluk — powołał on specjalną komisję, która bada przyczyny wypadku. (2)

ZEBRANIA ZAINTERESOWANYCH STUDIAMI NA PL.

Zebrania informacyjne maturzystów interesujących się studiami na Politechnice rozpoczęły się w poniedziałek. Mogą w nich uczestniczyć także nauczyciele i rodzice.
8 stycznia o godz. 15 (dla uczniów z województwa i o godz. 18 dla uczniów z Łodzi) w pawilonie chemii (Zeromskiego 116) dla kandydatów na inżyniera chemię.
9 stycznia o godz. 15 (województwo) i o godz. 18 (Łódź) w pawilonie budownictwa i dźwigni (Zeromskiego 6) dla kandydatów na budownictwo i dźwigni.
10 stycznia o godz. 15 (województwo) i o godz. 18 (Łódź) w pawilonie mechanicznym (Zeromskiego 116) dla kandydatów na Wydział Chemiczny.

Zyczenia dla E. Gierki

(Dokończenie ze str. 1)

nego bez granic sprawie budownictwa socjalistycznego i dobra ojczyzny.
Członkowie delegacji przekazali razem matce Edwarda Gierki życzenia jak najlepiej zdrowia i długich lat życia.
* * *
Do gmachu KC przybyli wczoraj ambasadorowie krajów socjalistycznych. W ich imieniu życzenia dla Edwarda Gierki przekazał ambasador ZSRR w Polsce, Stanisław Pilotowicz.
Zyczenia urodzinowe E. Gierki złożyli w imieniu bratnich stronnictw politycznych: S. Gucwa — prezes NK ZSL i Z. Moskwa — przewodniczący CK SD oraz delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z przewodniczącą Januszem Groszkowskim.
Na ręce Edwarda Gierki nadeszło wiele listów i depesz z życzeniami od rządów robotniczych, mieszkanic wsi, instytucji, od organizacji partyjnych i organizacji społecznych oraz osób pragnących wyrazić i tektretarowi KC partii najlepsze i najserdeczniejsze życzenia. Liczne depesze nadeszły również z zagranicy.
Do siedziby Komitetu Centralnego przybywały Młode delegacje organizacji społecznych, stowarzyszeń, różnych środowisk, składając i sekretarzowi KC PZPR najlepsze życzenia.

Nowe zasady ubezpieczeń turystów zmotoryzowanych przy wjazdach za granicę

Państwowy Zakład Ubezpieczeń oraz „Warta” — Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji S. A. w Warszawie zawiadamia, że przy zwieraniu przez obywateli polskich ubezpieczeń auto - casco i od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów samochodowych wyjeżdżających za granicę, obowiązują następujące zasady:

1. Zawarte w PZU na obszar Polski ubezpieczenia auto-casco i od odpowiedzialności cywilnej ważne są również na obszarze następujących krajów: Bułgaria, Czechosłowacja, NRD, Rumunia, Węgry i ZSRR. Przy wjazdach do tych krajów nie zachodzi potrzeba oddzielnego zawierania takich ubezpieczeń w „Warcie”.
2. „Warta” prowadzi ubezpieczenia auto-casco i od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów wyjeżdżających do krajów kapitalistycznych. Polscy turyści zmotoryzowani wyjeżdżający do krajów kapitalistycznych mogą opłacać składkę ubezpieczeniową w złotych według taryfy obowiązującej od 1 stycznia 1973 r. Analogiczne zasady ubezpieczenia obowiązują przy wjazdach do Jugosławii.
3. Roszczenia z tytułu szkód objętych ubezpieczeniami PZU i „Warty” posiadacze pojazdów powinni zgłaszać:
a) w razie wypadku za granicą w którego następstwie powstała szkoda wymagająca interwencji i pomocy komisarskiej awaryjnej za granicą (zagranicznego przedstawiciela „Warty”) — u komisarskiego awaryjnego i powrócić do kraju w Inspektoracie (oddziały PZU lub oddziały „Warty” właściwym dla swego miejsca zamieszkania,
- b) w razie wypadku za granicą, jeżeli szkoda nie wymagała interwencji i pomocy komisarskiej awaryjnej — w najbliższym inspektoracie (oddziały PZU lub oddziały „Warty” w ciągu 24 godzin od przekroczenia granicy w drodze powrotnej.
4. Adresy zagranicznych komisarskich awaryjnych zawiera specjalny spis, który obecnie można otrzymać w oddziałach „Warty” w Warszawie, Łodzi, Gdyni i Szczecinie, placówkach Polskiego Związku Motorowego, a w najbliższym czasie także w inspektoratwach (oddziałach PZU).
- Jak informuje dyrektor naczelny „Warty”, wysokość stawek za ubezpieczenie auto-casco (ac) i od odpowiedzialności cywilnej (oc) przy wjazdach do krajów kapitalistycznych uzależniona została jedynie od rodzaju pojazdu (samochód, skuter, motocykl, motorower itp.) i od pojemności silnika pojazdu.
Dla przykładu, w przypadku samochodu osobowego o pojemności silnika do 1500 cm sześć, stawka ubezpieczenia ac wynosi za 15 dni 540 zł, za 30 dni — 720 zł, za 2 miesiące — 1080 zł. Dla samochodów powyżej 1500 cm sześć, odpowiednio 900 zł, 1.200 zł i 1.800 zł.
Dla motocykli i skuterów o pojemności do 350 cm sześć: za 15 dni 180 zł, za 30 dni 220 zł, za 2 miesiące — 360 zł.
W przypadku podróży do kraju kapitalistycznego poprzez terytorium kraju lub krajów socjalistycznych (transzytem) właściciel pojazdu może otrzymać od „Warty” 20-procentowy rabat od zasadniczej stawki ubezpieczenia auto - casco, ale tylko wówczas, gdy posiada ważną na kraje socjalistyczne polisę ac wykupioną w PZU. Jeśli polisę takiej nie ma, płaci pełną stawkę w „Warcie”, stając się tym samym ubezpieczonym na obszarze krajów socjalistycznych, przez która przejeżdża transzytem.
Stawki ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej ustalone zostały wg. tych samych kryteriów co auto - casco i wynoszą przykładowo: dla samochodu osobowego o pojemności poniżej 1.500 cm sześć, za 15 dni — 480 zł, za 30 dni — 670 zł, za 2 miesiące — 960 zł. Dla motocykli i skuterów poniżej 350 cm sześć, odpowiednio 100 zł, 190 zł i 290 zł.
Taryfa „Warty” za ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej ustalona została jedynie na kraje kapitalistyczne, ponieważ ubezpieczenie oc prowadzone przez PZU jest obowiązkowe i ważne na transzytowe kraje

Kronika wypadków

Przy zbliżeniu ulic Piotrkowskiej i Jaracza kierowca „Wolgi” — taksówkarz nr rej. 4175 IB nr boczny 1150 wjechał na skrzyżowanie przy złotym świetle i spowodował zdarzenie z „Moskwicem”. „Moskwicz” wpadł na chodnik i wywrócił się. „Wolga” natomiast uderzyła w autobus MPK. W wypadku kierowca „Wolgi” doznał lekkich obrażeń.
Na ul. Antoniego 8 „Star” IO 6328, prowadzony nieostrożnie wpadł w poślizg i uderzył w słup telefoniczny. 2 osoby jadące samochodem doznały obrażeń.
Na ul. Augustów 16 kierowca „Syreny” IR 2304, jadąc nieostrożnie uderzył w ścianę domu. Kierowcy pomocy udzielono pogotowie.
Na ul. Pabianickiej 197 od neonu zapadł się dach na pawilonie handlowym. Interweniowała Straż Pożarna.
Golioladzi nadal gnębi mieszkańców naszego miasta. Wczoraj znowu 18 osobom trzeba było okładać gipsem kończyny. Drugie tyle osób zgłosiło się do pogotowia z poważnymi sżuczeniami. (k)

Pogoda

Dzisiaj w Łodzi i w woj. łódzkim zachmurzenie całkowite, silne zamglenia i mgły, okresami opady mżawki oraz golioladzi. Temperatura od -1 do +1 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane — przeważnie z kierunków zachodnich. Jutro pogoda i temperatura bez zmian.
Słońce zajdzie dziś o godz. 17.49 a jutro — wzejdzie o 7.49.
Dzień imieniny Juliana i Lucjana a jutro — Mielistawa i Szweryna.

W związku ze zgonem
ZBIGNIEWA TOMALAKA
długoletniego radnego Rady Narodowej m. Łodzi
wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają
RADA NARODOWA I PREZYDIUM
RADY NARODOWEJ M. ŁODZI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

KOLEJNE ZWYCIĘSTWO SIATKAREK STARTU

AZS Warszawa — Legia Warszawa 3:0 (15:13, 15:8, 15:10). Zespół Legii wystąpił bez kontuzjowanej Wagnerowej. W pierwszym secie legionistki objęły prowadzenie 11:4, ale był to w zasadzie jedyny zryw tego zespołu w czasie całego meczu. Akademicki, które rozpoczęły w słabym stylu, zmobilizowały się i ostatecznie wygrały pierwszego seta do 13. W następnych setach dość łatwo poradziły sobie z siatkarkami Legii. Wśród akademikzek najlepsze na boisku były: Sześcińska i Brzezińska, a w zespole Legii — Perły.
W drugim rozegranym w Warszawie spotkaniu ligowym, aktualny lider tabeli Start

Łódź pokonał łatwo Spójnię Warszawa 3:0 (15:7, 15:7, 15:10). Niestety, trwająca godzinie niezbyt ciekawa gra musiała rozczarować widzów. Zawodniczki Spójni grały bardzo słabo przy siatce, wielokrotnie na skutek nieporozumień tracily punkty. Zespół Startu grał na równym poziomie a w trzecim secie trener wprowadził na boisko rezerwy. W Starcie najlepiej wypadły Niemczak i Sojczuk.

Przed turniejem we Francji

Trainer zapaśników Budowlanych dyr. Jan Kauc informuje nas, że wczoraj wjechało do Łodzi do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Oliwie trzech naszych zapaśników: Paweł Kurczewski (olimpijczyk), Jan Wypłerczyk (olimpijczyk) i Michał Buse.
Łodzianie wraz z pozostałymi najlepszymi zapaśnikami Polski przygotowujący się będą w Oliwie do wjazdu do Francji na wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy. Zgrupowanie nie trwać będzie do 21 bm.

W Pabianicach

Pabianickim działaczom sportowym powierzono zorganizowanie inauguracji tradycyjnych imprez odbywających się w „Dniu Olimpijskim”. Ogólnopolska centralna impreza odbędzie się w Pabianicach 1 marca br. Powierzenie organizacji tej imprezy Pabianicom jest po-

Pożyczona inicjatywa

Szkolny Wojewódzki Ośrodek Sportowy w Łodzi zorganizował kurs na młodzieżowych organizatorów i sędziów piłki nożnej.
Każdy z uczniów otrzymał legitymację Sz. Zw. Sportowego, oraz uprawnienia do organizowania i przeprowadzania zawodów piłkarskich.
Kadra młodzieżowych instruktorów i sędziów zatrudniona będzie przede wszystkim w szkołach i poszczególnych SKS. Inicjatywa jest piękna — oby tylko nie była przystawowym stómiłnym ogniem.
Kurs ukończyło 44 uczniów.

Informujemy

W najbliższą środę (10 bm.) nastąpi otwarcie po remoncie piwni w III LO przy ul. Sienkiewicza 48.
Zajęcia na piwni będą odbywać się zgodnie z ustalonym wcześniej planem.

Najlepsze reprezentacje piłkarskie

Zurychski „Sport” zamieszcza światową klasyfikację reprezentacji piłkarskich w 1972 r. agencji prasowej ISK.
Pierwsze miejsce przypadło zespołowi mistrza Europy — NRF, drugie: triumfatorowi „mistrzostwa świata” — reprezentacji Brazylii. Piłkarze obu krajów nie ponieśli w ubiegłym sezonie porażki, a o primacie NRF zdecydowały zwycięstwa nad groźniejszymi rywalami i styl, jaki jedenastka Helmuta Schoena prezentowała w swych meczach. Trzecie miejsce podzieliły drużyny Holandii i Belgii, których ubiegłoroczne konto nie obciąża również porażka.
Polscy piłkarze znaleźli się dopiero na 18 pozycji, gdyż agencja nie uwzględniła w swojej

We wtorek pogrzeb H. Lasaka

W nadchodzący wtorek w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim odbędzie się pogrzeb trenera kadry narodowej i olimpijskiej polskich kolarzy — tragicznie zmarłego HENRYKA LASAKA.
Z Łodzi na uroczystości pogrzebowe udaje się delegacja działaczy kolarskich.
Zbiórka wszystkich delegacji z terenu całej Polski wyznaczona została przed lokalem PZKOL w Warszawie w dniu pogrzebu o godz. 9. Odjazd delegacji łódzkiej nastąpi o godz. 6 rano.

Liga angielska

Arsenal — Manchester Utd 3:1
Coventry — Leicester 3:2
Crystal Palace — Birmingham
Derby — Norwich 1:0
Everton — Stoke 3:0
Ipswich — Newcastle 1:0
Leeds — Tottenham 2:1
Manchester City — Chelsea
Sheffield U. — W. Bromwich 3:0
West Ham — Liverpool 0:1
Wolverhampton — Southampton 0:1
Aston Villa — Burnley 0:3
Blackpool — Cardiff przelozony

W skrócie

W międzynarodowym turnieju w tenisie stołowym zorganizowanym w CSRS udział weźmie m. in. St. Frączyk z łódzkiego Wlkłanarza. Ten sam zawodnik zgłoszony został do mistrzostw międzynarodowych NRD.
W Garmisch Partenkirchen w trzecim z kolei biegu zjazdowym o puchar świata zwyciężył wice mistrz świata z Sapporo Roland Collombin (Szwajcaria).
A bokserzy Danii przegrali z młodzieżową reprezentacją Rumunii 4:6.
A Lyżwiarka Tomaszowa Stanisława Pietruszczakówna zajęła w międzynarodowych zawodach lyżwiarskich w Zakopanem w wyścigu na 500 m szóstą miejsce z czasem — 47.65. Zwyciężyła Troicka — 45.96.

R. SCHMIDT WYGRAL TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Wczoraj w Bishofshofen zakończono tegoroczny turniej czterech skoczni. Zwycięzcą turnieju został reprezentant NRD Reiner Schmidt przed swym rodakiem Aschenbachem oraz zawodnikiem radzieckim Boczkowem.
Z Polaków, podobnie jak w III konkursie w Innsbrucku, najlepiej zaprezentował się T. Pawlusiak. Na pochwałę zastu-

Przeciętny wiek ludzki wydłuża się i zjawisko to występuje w skali światowej. Według statystyk ONZ, w 1970 r. żyło na świecie 111 mln ludzi mających przeszło 70 lat, obecnie jest ich już 120 mln, a w 1975 r. będzie ok. 130 mln. Niektórzy naukowcy są zdania, że z czasem wiek 100-120 lat będzie zjawiskiem równie powszechnym, jak dziś 70 lat.

Czy

Przyczyny zwiększania się liczby osób żyjących powyżej 70 lat są znane: poważnie zmniejszona śmiertelność niemowląt i dzieci, opanowanie lub poważne ograniczenie wielu chorób infekcyjnych, stale rozwijająca się profilaktyczna opieka lekarska. Długość ludzkiego życia zależy również od innych czynników, jak czystość powietrza i stan psychiczny człowieka, a także — w poważnym stopniu — sposób odżywiania się. Ważne są również warunki społeczne. W tej dziedzinie jako wymowny przykład wskazać można ZSRR, gdzie w latach władzy radzieckiej przeciętna długość wieku podwoiła się. Szczególnie godne uwagi są dane z radzieckiego Azerbejdżanu: na każdych 100 tys. obywateli przypada tam 84 osoby mające 100 lub więcej lat. W republice tej żyje obecnie 6 tys. setuletnich i starszych mężczyzn i kobiet. Nie oznacza to wcale, że ludność tamtejsza biorąc przeciętnie, starzeje się, ponieważ dzieci do lat 15 stanowią 46 proc. ogółu mieszkańców.

Starzenie się jest zjawiskiem naturalnym. Zwiększanie się liczby ludzi, starców jest dziś przedmiotem badań przedstawicieli różnych dziedzin nauki. Ogólna teoria wieku podeszłego — gerontologia — obejmuje w sposób kompleksowy szereg zjawisk z tym związanych. Główne zadanie przypada oczywiście naukom medycznym, konkretnie geriatrici, tj. medycynie wieku podeszłego.

Problemem gerontologii poświęcony był międzynarodowy kongres, który odbył się w Kijowie. Uczestniczyli w nim 43 kraje. Nieprzypadkowo wybrano Kijów jako miejsce zjazdu. Tamtejszy Instytut Gerontologiczny Akademii Nauk ZSRR zyskał, dzięki swym osiągnięciom naukowym, międzynarodowe uznanie. Poważnymi sukcesami poszczycić się mogą na tym polu również podobne instytuty w Rumunii, na Węgrzech, w USA, Holandii i innych krajach.

będziemy żyć



po 100 lat

Badania gerontologów wykazały, że ludzki organizm nie starzeje się równomiernie. Radziecki profesor D. Czobotariew doszedł do wniosku, że poszczególne mięśnie i komórki mózgowe tym mniej się starzeją, im racjonalniej eksploatowane są w toku procesów życiowych. Znamienne jest też spostrzeżenie, że ludzie długowieczni z reguły nie cierpieli w swym życiu na choroby chroniczne.

Choć nie wszystkie biologiczne przyczyny starzenia są już znane, uczeni zgodni są, że mechanizm procesu starzenia tkwi w samych komórkach, że jest związany z pewnymi zjawiskami dziedzicznymi, przejawia się zmianami przy regeneracji białek w komórkach. Dlatego też badania koncentrują się obecnie na zgłębianiu przyczyn zaniku procesów enzymatycznych i w poznaniu zmian w tworzeniu białek. Przedmiotem domysłów pozostaje ciągle przyczyna zakłóceń w syntezie białek w komórkach.

Do interesujących wniosków doszli białoruscy gerontolodzy, którzy badali skutki nadmiernej koncentracji metali w organizmie. Żelazo, mangan, wapń, cynk, miedź, kobalt są we właściwych ilościach niezbędne dla organizmu, jednakże człowiek przyjmuje z pokarmami także metale niepotrzebne, jak ołów, kadm i glin. Część tych metali reaguje z molekulami białek, a następnie wydzielane są przy przemianach białkowych i stają się szkodliwym balastem. Możliwe, że atomy tych metali przedostają się do molekulów kwasów nukleinowych i zakłócają przebieg niektórych procesów regeneracji tkanek.

Białoruscy naukowcy poszukują sposobów eliminowania z organizmu szkodliwych metali. Udało im się pozbywać atomów takich właśnie metali w organizmie, droga podawania specjalnych związków chemicznych. Próby wykazały, że szczury, którym te związki dawano, żyły dłużej. Przypuszcza się, że chemikalia te tracą z molekul białek szkodliwe metale i przyczyniają się do prawidłowej przemiany materii. Hipotezę tę należy jeszcze poprzeć dalszymi badaniami, ponieważ stosowanie związków chemicznych eliminuje z ciała także metale niezbędne, które należy uzupełniać przy pomocy innych preparatów.

Wielu uczonych analizuje życie osób w sędziwym wieku. Są zgodni, że czynny sposób życia, rezygnowanie z niepożądanych przyjemności kulinarnych, normalna waga ciała w starszym wieku, mają poważny wpływ na długie i zdrowe życie. Podkreśla się zwłaszcza doniosłą rolę czynnika aktywności życiowej w wieku podeszłym.



DOMINARZ NAUKI

DZIS

rozmawiamy
z prof. dr

NOWY CYKL „PANORAMY”
z okazji ogłoszenia roku 1973
ROKIEM NAUKI POLSKIEJ.

Jerzym
Hryniewiczem

PROFESOR JERZY HRYNIEWIECKI URODZIŁ SIĘ W DORPACIE W 1908 R. POCZĄTKOWO STUDIOWAŁ NA POLITECHNICIE W WARSZAWIE, PÓTEM ZA GRANICĄ. ZAJMOWAŁ SIĘ GRAFIKĄ REKLAMOWĄ, BYŁ POSŁEM NA SEJM PRL. JEST PROFESOREM P. W. TWORCZĄC JEGO OBEJMUJE WYSTAWIENICTWO, PROJEKTY URBANISTYCZNE I ARCHITEKTONICZNE PRZEDZIĘ W SZYBOKIM Z DZIEDZINY BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO. NAJWAŻNIEJSZE PRACE: STADION DZIESIĘCIOLECIA W WARSZAWIE (1955) WSPÓLNIE Z M. LEYKAMEM I CZ. RAJEWSKIM, SUPERSAM (1962) WSPÓLNIE Z M. KRASINSKIM. HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA W KATOWICACH. LAUREAT NAGRODY PAŃSTWOWEJ I STOPNIA (1955).

— Panie Profesorze, ludzie bywali w świecie twierdzą, iż zalicza się nas Polaków do narodów bardzo inteligentnych i dowiecnych. Dlaczego więc nasza architektura jest na ogół taka nieinteligentna? Mam na myśli oczywiście nie mieszkaniową „masówkę”, lecz pojedyncze, nietypowe projekty.

— Każdy naród uważa, że jest inteligentny, ale to oczywiście dotyczy tylko pewnego procentu społeczeństwa. U nas procent ten widocznie nie jest zbyt duży i architektura — jak zwykle — wyraża poziom przeciętnej i przeciętne warunki. A trzeba wiedzieć, że zawsze odzwierciedla ona najlepiej i najbardziej stonauki społeczne i gospodarcze.

— Czy należy przez to rozumieć, że architekt jako środowisko, jako pewna grupa społeczna, nie ma żadnego wpływu na ostateczny kształt tego co robimy?

— Określenie „architekt” nie jest jednoznaczne, bo jeśli architekt zostaje urzędnikiem, to przestaje być architektem, a staje się urzędnikiem. Powiedziałem poza tym, że architektura odzwierciedla warunki w jakich powstaje. W Polsce na przykład charakterystyczna jest silna dążność do wyrównania powierzchni mieszkaniowej dla wszystkich niezależnie od tego kto kim jest. Ta piękna ogólna sprawiedliwość pozwoliła np. wsi podnieść się z zacołania i niedostatku. Ale piękna architektura wyrasta najczęściej z nierówności. Dlatego nasza architektura przemysłowa jest lepsza od mieszkaniowej. Egzaltaryzmu nie ma bowiem w przemyśle. Spójrzmy jaki piękny jest Pátnów czy Puławy — abstrahując w tym ostatnim przypadku od fatalnej decyzji lokalizacyjnej.

— Sądzę, że te uwagi odnoszą się do tej części działalności architektów, która wiąże się z projektowaniem. Lecz jest druga dziedzina działalności — właśnie administracyjna, związana np. z piastowaniem stanowisk architektów powiatowych czy wojewódzkich. W jakiś sposób doprowadzono do tego, że zagubione zostały w budownictwie wiejskim, gdzie polski indywidualizm może dojść do głosu, charakterystyczne cechy regionalne i że projekty typowe jakie proponuje się rolnikom są niecelowe.

— Są niecelowe, bowiem głównym problemem jest możliwość ich zrealizowania w istniejących warunkach przy użyciu tradycyjnych materiałów. Na świecie fabryki domów produkują domy jednorodzinne, lekkie, bo przecież architektura nowoczesna jest lekka. My zaś na wsi budujemy ciężko i trwale utrwalać zle nawyki.

— Czy w związku z tym można mówić, w sensie negatywnym, o naszej „szkole” budownictwa i architektury?

— Nie. Większość naszych architektów to ludzie urodzeni w mieście w drugim, czy trzecim pokoleniu, zdradzający wiesz na korzyść miasta. A poza tym władze gminne czy powiatowe nie są skłonne do jakichś szerszych poczynań i raczej latają bieżące trudności.

— Panie Profesorze, dlaczego tak się dzieje, że od dłuższego czasu nie ma w naszej architekturze dokonania autorskich?

— To jest wina biur projektów, które przekreśliły autorstwo. Wiąże się to także z tym, że powstaje mało budynków teatralnych, kinowych, użyteczności społecznej. Nawet biur mało się teraz buduje. A przecież na całym świecie biura są jednoznaczne — wielkie sale nie przedzielane ścianami zaopatrzone w mnóstwo drzwi. Pracuje się tam tak jak dawniej w halach bankowych...

— U nas takie rozwiązania natrafiają na zdecydowany opór ze strony urzędników...

— „Bo urzędnicy mając często zle warunki mieszkaniowe, kryją się w swoich pokojach i wola nie być na widoku. Oglądałem kiedyś Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Tokio, zdawałoby się jedno z najtańszych biur. To są wielkie sale, a konferencje odbywa się w ich, odgradzonych tylko parawanami, częściach. Sufity i podłogi są jednak doskonale dźwiękochonne. Całe wyposażenie tak zorganizowanego biura musi być inne, nowoczesne: alche maszyny leżące i piszące, telefony sygnalizujące tylko światłem. Funduje tam cisza, ale jednocześnie istnieje bezpośredni kontakt między urzędnikami i sprawa może być załatwiona błyskawicznie.

— Panie Profesorze, poza znakomitymi dokonaniem jest Pan także znany, już wśród kilku pokoleń architektów, jako pedagog, jako nauczyciel tej dziedziny sztuki. Na ogół słyszy się narzekania na to, że pokolenia młodzieży przychodzące do wyższych uczelni są słabo przygotowane: mniej wśród nich indywidualności, mniej ludzi, którzy chcą czegoś dokonać. Co Pan o tym sądzi?

— Pan to bardzo ładnie i tak uroczyście powiedział... Przypuszczam, że to starzy tak uważają. Ja uważam, że młode pokolenie jest świetne. Są naprawdę inteligentni, zaradni, znają lepiej niż ich profesorowie języki obce, są bardzo samodzielni. Styl uczenia zmienił się. Dzisiaj profesor uczy się razem ze studentami, a nie uczy tego czego sam się kiedyś nauczył. Doświadczenie służy tylko po to, aby nie „odkrywać Ameryki”...

— Ale powiada, że „dobre rzemiosło opiera się na wieloletnich tradycjach, na znajomości tajemnie starych mistrzów”...

— Tak, ale gdyby ktoś opierał się na doświadczeniach starych mistrzów w budowie sputników, to by na Księżyc latał prawdopodobnie „glinobitka”...

— Trzeciakże się jednak na starszaka Ciołkowskiego powołujemy...

— Naturalnie. Trzeba znać przeszłość. Ale uważam, że dzisiejszy młody człowiek rozumie lepiej niż jego ojciec na czym polega działanie telewizora.

— Lecz czy nie jest to przegięcie ku fascynacji światem techniki i odchodzenie od świata przeżył duchowych?

— W młodości tkwił tęsknota za takimi przeżyciami. Na przykładzie choćby hipoplusów widać, że jest w tym większa bezinteresowność niż u dorosłych...

— No, ale to tylko moda, która mija...

— Choćby długie włosy. W tym przejawiają się całe epoki. Jest to jednocześnie poszukiwanie indywidualizmu, choć samo nie jest indywidualizmem.

— To jest taki indywidualizm stadny...

— Na pewno tak. Ale w tym jest także jakaś nuta tęsknoty za wędrówką, która moim zdaniem jest u młodzieży jedną z najpiękniejszych cech.

— Panie Profesorze, do którego z projektów jakie udało się Panu zrealizować (rozmaicie z tym bywa w praktyce) jest Pan najbardziej przywiązany?

— Do Stadionu Dziesięciolecia. Miałem i mam największą satysfakcję, że został tak dobrze przyjęty przez społeczeństwo.

— Czy to jest największa satysfakcja jaka może spotkać architekta?

— Myślę, że tak. Kiedy w 11 miesięcy trzeba było zaprojektować i zbudować ten stadion, bo taki był termin Festiwalu Młodzieży, wtedy już nikt nie śmiał się wtrącać i mogliśmy bez przeszkód doprowadzić rzecz do końca, bez niechętnych komisi i rad technicznych — tych anonimowych współautorów, którzy tak bardzo ciąży i często w nieodpowiedzialny sposób zmuszają do ponoszenia odpowiedzialności za ich wszystkie pomysły.

— A co Pan Profesor sądzi o problemach przebudowy Łodzi?

— Moje zdanie o Łodzi jest bardzo złe, może nietypowe. Uważam, że Piotrkowska to jest taki Nowy Świat — nie więcej. Trzeba w Łodzi iść z budownictwem wysokim i czekać, aż to co istnieje niżej „wymrze”. Poszło się może niekoniecznie słuszną drogą budując dzielnicę przemysłową. Przecież wszystkie przemysłowe nieszkodliwe dla otoczenia są i powinny być czynnikami miastotwórczym. Wrócimy więc do XIX wieku, ale w sposób nowoczesny. Przemysł elektroniczny, odzieżowy, farmaceutyczny, poligraficzny, może „plonować” właśnie wielkimi gmachami w środku miasta.

— To miało także kapitalne znaczenie dla rozwiązania problemów komunikacyjnych.

— Właśnie. Kończą się „wędrówki ludów” w ciągu dnia, „szczyty” w tramwajach i autobusach. Większość przemysł sów pracuje dzisiaj na 2 lub 3 zmiany, bo im szybciej zużyje się maszyny, tym szybciej można modernizować przemysł. Taka organizacja pracy ożywia centrum miasta, którego ulice stają się zaludnione poza godzinami urzędowania biur. Poza tym dawniej łatwiejsza technologicznie skłaniała do budowy rozległych parterowych hal, podczas gdy wiele przemysłów w budynkach wielokondygnacyjnych mogłoby z powodzeniem dla wewnętrznego transportu używać grawitacji, wszyscy pracownicy mogliby pracować przy oknach, przy naturalnym oświetleniu, a w parterach fabryk odzieżowych czy innych można by urządzić wystawy produkcyjne. Łódź pod tym względem trochę stanęła na dawnym etapie: nowe fabryki w nowych dzielnicach przemysłowych...

Rozmawiał: J. POTĘGA

T motoryzacyjne

NATARCIE NA SPALINĘ

Uświadomiono sobie już w pełni niebezpieczeństwo trujących związków chemicznych i substancji zawartych w spalinach samochodowych. Od stwierdzenia tego faktu do znalezienia środków zaradczych daleka jest jednak droga. Badania zachodnioeuropejskich specjalistów pozwalają stwierdzić, że instalacja urządzeń służących do oczyszczania gazów spalinowych powoduje zmniejszenie mocy silnika i znaczny, dochodzący do 30 proc., wzrost zużycia paliwa. Mimo tych niechętnych opinii, konstruktorzy będą musieli już w najbliższym czasie zaprojektować skuteczne urządzenia do tego celu. Zmuszą ich do tego b. surowe normy ograniczające zanieczyszczenia. W USA np. w 1975 r. konieczne będzie obniżenie toksyczności spalin o 80 proc. w stosunku do stanu obecnego, a w rok później — o 90 proc. Dla osiągnięcia tego celu trzeba będzie stosować benzynę bez lub z minimalną domieszką związków ołowiu. Benzyna taka wytrzymałaby znacznie mniejsze sprężenie, co jest przyczyną większego jej zużycia. Tak więc za kilka lat samochody europejskie, w których zastosowane zostaną urządzenia oczyszczające, będą zużywały więcej paliwa. Dotyczyć to będzie m. in. różnych modeli Fiata, Citroena, Forda, BMW, Peugeot i Opla.

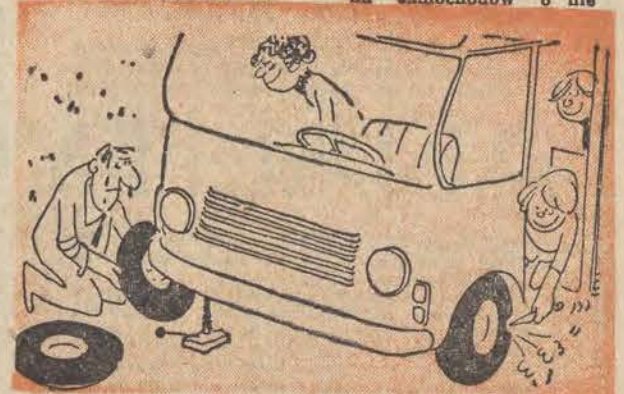
JAKI BĘDZIE SILNIK PRZYSZŁOŚCI

Urządzenia oczyszczające spaliny zmniejszą ich szkodliwość, ale nie usuną całkowicie zanieczyszczenia. Będzie to możliwe dopiero po zbudowaniu silnika, nie wytwarzającego gazów spalinowych. Konstrukcje takie już istnieją. Są to silniki elektryczne, parowe, czy też silnik Stirlinga. Komórki projektowe największych firm samochodowych świata pracują nad dostosowaniem tych silników do wymogów współczesnego ruchu.

dużej mocy, niezawodności, zdolności pracy przy niezbyt częstym uzupełnianiu paliwa. Nie osiągnięto jeszcze rezultatów upoważniających do stawiania hipotez, jaki będzie silnik samochodowy przyszłości. Spe cjalści koncernu amerykańskiego General Motors są jednak zdania, że przełom w tych pracach musi wkrótce nastąpić, co spowoduje, że w 1980 r. stopień zanieczyszczenia powietrza przez samochody w USA będzie taki jak w 1940 r. — przy nieporównanie większej liczbie pojazdów.

NASTĘPCA FIATA 125

Na ulicach Warszawy zainteresowanie budzi kilka samochodów o nie



(Dalszy ciąg na str. 5)

◆ Mowne ryby ◆ Dźwięk w walce z szarańczę i malarją ◆ Długoitwała nauka języka

ZWIERZĘTA PROWADZA BARDZO INTERESUJĄCE ROZMOWY... W OPOWIĘSIACH WIELU LUDÓW. AFRYKANSKIE MAMY, UKŁADAJĄC SWE POCIECHY DO SNU, OPOWIADAJĄ IM O KLÓTNI MALPY Z HIENA, W INDOZEŹJI ZMIJA, TAMUSSISK, POCIESZA SZLACHETNĄ KROLOWE, KTÓRA UCIEKŁA Z PALACU MEZA - TYRANA, MAŁE PERSIATKA PRZYSLUCHUJĄ SIĘ POGAWĘDCE LISA Z BOCIANEM ITD. ITD. MY ZAS CHYBA WSZYSTCY PRZEŻYWAŁIMY WSTRZĄSAJĄCĄ TRAGEDIĘ CZERWONEGO KAPTURKA I PAMIĘTAMY NIESMIERTELNY DIALOG MIĘDZY DZIEWCZYŃKĄ A KRWIOZERCZYM WILKIEM... PONIEWAŻ LEGENDY, OBOK PRZYSŁÓW, SĄ MADROŚCIĄ NARODÓW, MOŻNA WYCIĄGNĄĆ PROSTY WNIOSK, ŻE ZWIERZĘTA MÓWIĄ, TYLKO, ŻE JĘZYK ICH NIE JEST JESZCZE NAM ZNANY.

W SŁONECZNY, LETNI DZIEŃ LAS ROZBRZMIWA POGODNYM ŚWIERGOTEM PTAKÓW. WYSTARCZY JEDNAK, BY NA SKRAJU LASU POJAWIŁ SIĘ DWUNOŻNY WEDROWIEC, A NATYCHMIAST SIKORKA ALARMUJE DELIKATNYM SWYM GŁOSIEM: „NIEBEZPIECZENSTWO!” RÓWNIEM I SROKI ALARMUJĄ MIESZKAŃCÓW LASU O ZBLIŻANIU SIĘ MYŚLIWEGO. ZAS W ABI-SYNNI ROLĘ CZARNO-BIAŁEJ KLEPTOMANKI PRZEJĘŁY PAPUGI. CIEKAWE TO SPOSTRZEŻENIE ZAWDZIĘCZAMY RADZIECIEMU FIZJOLOGOWI, PROF. L. G. WORONINOWI:

„Przekonałem się o tym, obserwując życie małp. Podpatrywałem je tak długo, dopóki nie spostrzegły mnie papugi. Wtedy małpy, zaalarmowane przeraźliwym wrzaskiem barwnych ptaków, ukryły się w niedostępnym dla oka gąszczu.”

Jak więc zwierzęta porozumiewają się między sobą? N. A. Tich ustalił, że niektóre odmiany pawianów wydają z siebie siedemnaście dźwięków oznaczających skargę, ostrzeżenie, gniew. Cóż wobec tego powiemy o „mówiących” papugach, kawkach, srokach i szpakach? Jeśli są w stanie „nauczyć się” ludzkiej mowy, to chyba swoim językiem porozumiewają się jeszcze swobodniej.”

Świat zwierzęcy jest bogaty w dźwięki. Najgłośniejszym zwierzęciem jest krokodyl. Hipopotam zajmuje drugie miejsce, a brązowy medal uzyskałby w konkursie na najgłośniejszego mówcę król pustyni — lew. Są oczywiście wśród zwierząt i małowodne istoty, lecz zwierząt nie-mych nie ma.

Niektóre zwierzęta wydają dźwięki nieuchwytnie dla ucha ludzkiego. Do nich należą np. nietoperze. Organ słuchowy nietoperza wspólnie z głosem tworzą system funkcjonalny przypominający radar. Stąd też nietoperze, nawet z zapadnięciem zroku, kiedy mają bardziej zaostrożony wzrok, kierują się odbitymi falami głosowymi o ewentualną przeszkodę i unikają w ten sposób zderzenia.

Nie słyszymy również dźwięków wydawanych przez niektóre ptaki, jak np. gnieździące się w jaskiniach Wenezueli ptactwo przypominające nasze jaskółki. Te ptaki, podobnie jak nietoperze, posługują się „radarem”. Jeszcze mniej znane są nam odgłosy owadów, z wyjątkiem oczywiście ówierkania świerszcza lub „grania” konika polnego.

„Muzyka” konika polnego wabi samice, zaś u komarów dzieje się odwrotnie — tu panie mają głos uwodzieleński. Ponieważ głosy komarów możemy zapisać na taśmie magnetofonowej, wśród moczarów ustawia się głośnik, z którego nadaje się wzmocnione ich głosy, a obok rurę wysysającą powietrze jak odkurzacz. Owady, zwabione swym głosem, zbliżają się do głośnika i wpadają w śmiertelności otwór rury. Francuzi zwalczają w podobny sposób szarańczę. Przed ludzkością otwarte są więc szerokie możliwości zwalczania malarii. Badanie „języka” zwierząt ma zatem praktyczne znaczenie.

Dlaczego jednak sygnał zwierzęcy, jak wycie wilka, świergot ptaków czy też bzykanie komara nie możemy uważać za normalną mowę? Wyobraźmy sobie dziecko, które jest chowane z dala od ludzkiego głosu. Czy będziemy z nim mogli porozumieć się? Oczywiście — nie. A jak przedstawia się to samo zagadnienie w świecie zwierzęcym?

Przed wielu laty znany radziecki przyrodnik, prof. Mantuffel, powierzył pewnej pracownicy zoologii pisklęta ejetrzewia. Minęło kilka miesięcy. Ptaki oswoiły się i dosłownie „jadły z ręki” opiekunki. Nie więc dziwnego, że z dumą oświadczyła ona profesorowi: „Mych pupilów nie i nikt nie jest w stanie przestraszyć.” „Zobaczmy” — odparł naukowiec i wydał z siebie głos naśladujący sygnał ostrzegawczy ich praojców. I chociaż ptaki wychowały się w całkowitej izolacji od swych pobratymców, a nawet nie były „na wycieczce w lesie”, przestraszyły się ostrzegawczego sygnału i zareagowały podobnie jak ich rówieśnicy wychowani na wolności.

Reakcje zwierząt na dźwięki są wrodzone i dziedziczone z generacji na generację, oZWOLIK ZAŚ POZNAJE STOPNIO-wo język matki. Głos zwierząt jest jedynie reakcją na wydarzenie, które dzieje się w danej chwili, jest sygnałem i to bardzo konkretnym. Toteż sroka nie jest w stanie „wypowiedzieć”: „Uwaga, uwaga, jutro zjawi się w naszym lesie myśliwy”. Ptak może jedynie ostrzec swych przyjaciół dopiero wtedy, gdy widzi wroga. Język zwierząt nie jest też uniwersalny i powszechnie zrozumiały, jak by się to mogło pozornie wydawać.

Jak wiemy, nutria jest przybyszem z Ameryki. Pewnego razu — mówi prof. Mantuffel — spotkałem na brzegu rzeki (rzecz się dzieje w Azji) nutrię w trakcie dokonywania toalety. Ze złości, w dół rzeki, skradł się szakal. Siedząca nie opadała na drzewie sroka wydała z siebie sygnał ostrzegawczy. Niestety, sroka zawołała — „Niebezpieczeństwo” — „po rosyjsku” i... biedna nutria padła ofiarą szakala. Przdokwone nutrii, którzy żyli w Południowej Ameryce, nie znali sroki, stąd też sygnał ptaka nie nie powiedział przybyszce. Wiele lat jeszcze upłynęło nim nutria „zrozumie język sroki”. Zatem na pytanie „Czy zwierzęta umieją mówić?” nauka odpowiada zdecydowanie — nie!

Opr. JAN JANISZEWSKI

Rytmicznie turkocze motor tramwaju wodnego, płynącego największym kanałem Wenecji — Canale Grande. Nieruchoma dotąd, a wzburzona teraz zawieszona woda leniwymi falami liże stojące po obu stronach kanału pałace. Zabrała już część pięknych tarasów, wdiera się teraz w głąb budowli, z których każda jest swego rodzaju perłą — zabytkiem światowej architektury. Ich fundamenty, a czasami nawet i parter pokryte są zielonymi wodorostami, część murów nie wytrzymuje już naporu wszechogarniającego żywiołu.

Smutna to jest podróż, tak jak i smutne jest pierwsze wrażenie turysty płynącego Canale Grande w głąb Laguny Weneckiej. Z obu stron straszą pustymi oczodołami okien wyludnione pałace, budowane w XIII—XVIII w, gdzieś tam tylko widać wieczorem światła płynące z pięknych żyrandoli. Tam jeszcze mieszkają ludzie, ale z roku na rok maleje liczba mieszkańców tego przepięknego miasta — miasta skazanego na zagładę. Woda dokonuje coraz większego zniszczenia. Położona na 118 wysepkach połączonych 160 kanałami, nad którymi przerzucono 400 mostów, Wenecja powoli jest wchłaniana przez morze.



Bazylika św. Marka

◆ Kiedy dotarliśmy do najpiękniejszego chyba placu świata — Świętego Marka — zobaczyliśmy bazylikę pod tym samym wezwaniem i Pałac Dożów. Przyciągające nas wstępnie uczucie przerodziło się w zachwyt. W bazylice uwagę naszą zwróciła grupa kilku osób, która na wydzielonej przestrzeni w przedświątelniku kościoła instalowała właśnie jakąś skomplikowaną aparaturę.

— Co będziecie tu robić — nie potrafiłem pohamować swojej ciekawości i spytałem jednego z młodych ludzi, dźwigającego jakiś przyrząd. Zapytany postawił ciężar na posadzce i przystąpił z zapalem do wyjaśnień. Widać było, że czyni to z zamiłowaniem.

— Pośrodku fasady tej pięknej, zachowanej w bizantyjskim stylu bazyliki znajduje się słynna rzeźba, przedstawiająca czterech konie. Widzieliście ją chyba, a z pewnością słyszeliście o niej dużo znacznie wcześniej. Jest to grecka rzeźba, a pochodzi z IV — III wieku p.n.e. Otóż konie te na skutek nie wyjaśnio-

Miasto skazane

nych przyczyn zaczynają się rozpadać. Sprowadzono więc specjalną aparaturę izotopową, właśnie tę, którą tu instalujemy. Może dzięki tym przyrządom wyjaśni się zagadka.

◆ Widząc, że słuchamy z zaciekawieniem, młody Wioch kontynuował opowieść:

— Zresztą, czy to wszystko się zachowa? Zimą plac Świętego Marka pokrywa półmetrowe lustro wody, która wdiera się także do wnętrza bazyliki. Jest ona skazona chemikaliami ze znajdujących się nieopodal zakładów, szczególnie petrochemi-

na zagładę

cznych. Ostatnio senat przydzielił 400 mln dolarów na ratowanie miasta, ale czy to wystarczy...?

W jednej z wąskich i nielicznych uliczek w tym mieście kanałów trafiamy do wytwórni przedmiotów ze szkła. Mają one na świecie ustaloną renomę. W niskim pomieszczeniu, przy niewielkim piecu mistrz Vittorio z 15-letnim pomocnikiem wytwarzują piękne przedmioty ze szkła. Proces produkcji taki jak przed setkami lat — jako przybory służą tu: długa metalowa rurka i nożyce. Wszystko robi się oczywiście ręcznie, a firma „Cenedese”, w której gościmy, jest jedną z wielu wytwórni wyrobów szklanych w tym mieście. Rzemieślników jest jednak w Wenecji coraz mniej, a ich wyroby coraz droższe. Najtańszy serwis do napojów z weneckiego szkła kosztuje kilkadziesiąt dolarów — droższe kilkaset.

◆ Drogie są także tandetne pamiątki, wśród których największym powodzeniem cieszą się kiczowate gondole z kurantem. Równie drogie są przejażdżki prawdziwymi gondolami. Ich liczba stale maleje. Rośnie natomiast ilość motorówek. Nie więc dziwnego, że hałas silników jest tu coraz większy, tak jak i coraz wyraźniejszy jest niszczący wpływ cywilizacji XX w. na zabytki Wenecji. I nawet jeżeli się uratuje miasto przed zubożającym działaniem wody, spaliny i inne „dobrodziejstwa” stale rozrastającego się przemysłu dokonają z pewnością tego, czego nie dokonała woda.

Tekst i zdjęcia: M. STOLARSKI



Jeden z weneckich kanałów

List z Turcji

Pajęczarze z Okmeydani

CZEGO TO LUDZIE NIE WYMYŚLA? NAJCZĘŚCIEJ Z BIEDY, TAK PRZYNAJMNIEJ MA SIĘ SPRAWA NA PRZEDMIĘSIU ISTAMBUŁU, OKMEYDANI. ISTNIEJE TAM CAŁA OLBRZYMIA SIĘC NIELEGALNYCH URZĄDZEŃ, PRZY POMOCY KTÓRYCH BIEDOTA CZERPIE „NA LEWO” ENERGIE ELEKTRYCZNA, GAZ, A NAWET WODE, CHOĆ W TYM OSTATNIM PRZYPADKU SPRAWA JEST JUŻ BARDZIEJ SKOMPLIKOWANA.

Rzecz nie jest nowa. Od dawna już władze miejskie zauważyły, że mimo gwałtownego wzrostu zużycia prądu do kas wpływa coraz mniej pieniędzy. To samo z gazem i wodą.

Jak się okazało, mieszkańcy slumsów w Okmeydani zakładają masowo własne kablowe elektryczne, przewody gazowe i za darmo korzystają z tej energii. Powstały nawet całe przedsiębiorstwa wyspe-

cializowane w zakładaniu takich urządzeń, zwykle dobrze zamaskowanych i trudno dostępnych, omijających licznik. Oczywiście oprócz strat materialnych władze miejskie mają jeszcze inne kłopoty z tymi elektro- i gazopajęczarzami. Niefachowo założone instalacje pod napięciem powodują często pożary, zranienia, a nawet wypadki śmiertelne. Ale ani to, ani wysokie kary grzywny lub wyrok do 6 miesięcy więzienia nie odstraszą biedoty od tych praktyk.

Walka z tak masową kradzieżą prądu i gazu nie jest łatwa. Mieszkańcy dzielnic nie rezygnują z darmowego

ogrzewania i oświetlania swoich mieszkań. A kiedy inspektorzy z elektrowni czy gazowni usiłują wykryć nielegalne urządzenia, dochodzi na ulicach przedmieścia do formalnych bitew. Wielu urzędników wyszło z nich ciężko poturbowanych.

Jeszcze trudniejsza jest kontrola nielegalnego zużycia wody. Według szacunku władz miejskich ok. 10 proc. mieszkańców całego Istambułu korzysta z wody nie placąc ani grosza. Najprzeróżniejsze manipulacje z licznikami zużycia wody stanowią niemal hobby wielu mieszkańców nawet w centrum miasta. Zresztą nie dotyczy to tylko budynków mieszkalnych. Stwierdzono bowiem, że nawet przedsiębiorcy przy budowie fabryk i zakładów instalują obok legalnych, „własne” nielegalne przewody wodociągowe, skrzętnie ukryte przed niepowołanym okiem.

W Istambule najłatwiej jest ukraść gaz. W sieci gazowej brakuje bowiem liczników, które pochodzą z importu. Na zamówienie takowego trzeba długo czekać, a w tym okresie wyloty przewodów gazowych są w poszczególnych mieszkaniach zakorkowane. Nic więc łatwiejszego, jak odkorkować przewód i w ten sposób czepać gaz wprost z sieci.

Władze miejskie zapowiadają zaostrzenie walki z tą plagą, głównie przez wprowadzenie takich urządzeń i zabezpieczenie, aby uniemożliwić dostęp do głównych przewodów energii elektrycznej i gazowej.

CZY ZWIERZĘTA MÓWIĄ?

Z licznych i rozproszonych analiz statystycznych, studiów socjologicznych i innych rejestrów takich jak np. dane zakładów ubezpieczeniowych dotyczące samobójstw i samobójców, analitycy sporządzili roboczy portret potencjalnego samobójcy.

Jaki więc jest i kim jest? Jest najczęściej mężczyzną w wieku 75 lat (nawet mimo widocznego wzrostu liczby samobójstw popielnia-

bote, niedzielę lub poniedziałek. Z danych wynika, że protestanci częściej niż katolicy skłaniają się do prób samobójczych. Wiele z tych danych zebrały towarzystwa ubezpieczeniowe w krajach Europy zachodniej. Są one tymi zagadnieniami szczególnie zainteresowane, kiedy ubezpieczają kogoś na życie. Z prawnego punktu widzenia samobójstwo nie pozbawia ubezpieczonego prawa do ubezpieczenia, jeżeli popełnione ono zostało w pierwszych dwóch la-

wowe, konflikty rodzinne, a nawet wydarzenia polityczne, czy ekonomiczne.

Jedną z kompanii ubezpieczeniowych USA obliczyła, co warto wiedzieć, iż liczba samobójstw w Stanach Zjednoczonych wzrosła ośmiokrotnie w okresie kryzysu gospodarczego r. 1930 w porównaniu z jakimkolwiek innym okresem normalnym.

Statystyka wykazuje, że stosunkowo najczęściej samobójstw popełnia się na Węgrzech i w

tach po ubezpieczeniu. Zebrane dane, charakteryzujące typ samobójcy, mają dostarczyć materiału, na podstawie którego można byłoby opracować zestaw specjalnych warunków, którym odpowiadać musi kandydat chcący ubezpieczyć się na życie.

Przyczyny samobójstw są liczne. Wśród nich: samotność, choroba, narkomania, depresje ner-

ANALITYCZNY PORTRET

nych przez ludzi młodych, a szczególnie przez młode kobiety), jest kawalerem lub mężczyzną rozwiedzionym.

Desperaci pochodzą najczęściej z warstw społecznych, charakteryzowanych za pomocą przymiotnika „wyższych”, mieszkają w zasadzie w miastach. Kończą ze sobą lub próbują skończyć w większości wypadków po jakiejś uroczystości, przyjęciu, świącie i zwykle w so-

Austrii oraz Szwecji. Stosunkowo niewiele we Włoszech.

Jeszcze jedna ciekawostka: najczęściej nieudanych prób samobójczych rejestruje się wśród kobiet, np. w Szwajcarii 70 proc. prób samobójczych zarejestrowano wśród kobiet, ale w tym samym kraju rejestruje się 70 proc. samobójstw skutecznych wśród mężczyzn.

Ruch panuje w porcie. W powietrzu przepojonym wilgocią niesie się daleko skrzyp stalowych kranów, odgłosy syren okrętowych i dudnienie maszyn holowniczych. Słuchając tych odgłosów dobiegających z rejonu nabrzeża węglowego czekam na przystanku autobusu 106 na człowieka, który powie mi jak jest z tym bursztynem?

Bursztynowy gang

Idziemy wydeptaną ścieżką wśród wysokich traw i dochodzimy do lasu. Na skraju pracuje pompa, a przy niej manipuluje człowiek ubrany w długie, gumowe buty i nieprzemakalną kurtkę.

— Cześć Jerzy! Jak tam? Przeprowadziłem przyjaciela. Niech popatrzy jak to się robi...

Kilkanaście metrów dalej widzę człowieka ubranego podobnie. W rękach trzyma długą, aluminiową rurę i wypycha ją w ziemię. Z miejsca gdzie jest otwór wypływa potężna struga wody. Woda płynie poprzez urządzenie zwane „korytem” na końcu którego wisi worek z siatki — „kosiorek”.

— Na końcu tyczki jest taka niewielka łopatką i tam też jest przycięty wylot węża. Woda płynie pod ciśnieniem i wymywa piach razem z bursztynem i śmieciami. Jak trafi się na gniazdo bursztynu to słychać jak dzwoni o łopate — objaśnia mnie przewodnik. Nie słychać dzwonienia i bursztynu nie widać. Wracamy.

— Na gniazda trafia się jeszcze na terenie budowy Portu Północnego. Tam chodzą na noc. Za wejście placu strażnikowi 3 tys.

W autobusie notuję telefon jednego z tych ludzi od bursztynu. On powie mi więcej, bo sam kopał i ma pompę.

Zegnamy się na pl. 1 Maja, gdzie jest kranówka. Idę do automatu dzwonić. Bez trudu uzyskuje połączenie. W rozmowie powołuje się na pewne nazwisko i umawiamy się we Wrzeszczu: w kawiarni Kogga.

— Z tym bursztynem to było tak — zaczyna swoją opowieść mój nowy znajomy.

— Jak budowali Siarkopol jeden z kierowników mył samochód i rzeźbił na ziemię wąż. Kiedy chciał go podnieść zauważył, że woda płynąca z węża wymywa kawałki bursztynu z ziemi. Pierwszy zaczął wydobywać bursztyn: Max bez ręki i Adama. Wozami wywoził urobek i szybko stali się milionerami. Bo trzeba pamiętać, że było to czasy kiedy szklanka bursztynu kosztowała 200 zł. Łatwo przyszło, to i łatwo poszło...

Zarówno Max jak i Adam wszystko przepuścili na wodkę i dziewczynki. Później dopiero trzeba było mieć koncesję. 33 wykupiło te papiery i płaciło 29 tys. zł podatku miesięcznie. Inni, a było ich około 60, kopal „na lewo”. Jak była obława MO zostawiali pompy i już. W komendzie stoi do dziś ze 120 zabranych pomp i nie wiedzą co z nimi zrobić. Bo bursztyniarze to klan. Nie dowie się pan nazwisk. Kopał Jurek, kopał Klown i Kudłaty Karawaniarz co miał dwie zarejestrowane pompy. O nim mówią, że ma dwie tony bursztynu ukryte w ziemi. A może i więcej? To milioner i rozsądny chłopak. Nikt nie pyta jak się nazywa, bo z bursztynu ludzie żyją. Widział pan te pagórki na Siankach? Tam, w tych łakach są poniemieckie bunkry i w nich mieszkają faraoni — ludzie bez dowodów i zajęcia. Denaturat piją, swoje kobiety mają i jakoś żyją. Oni też przy bursztynie zarobili. Przy pompie pracuje 3-4 ludzi. Właściciel koncesji płaci im 400-500 zł dziennie, a oni jak trafią na gniazda bursztynowe mogą „urobić” dla niego dziennie od 15 do 200 kg bursztynu. Jest interes? Pompa zużyje nie więcej niż 12 l. benzyny. Jest nie pisane prawo, że to wszystko co ucieknie pompierzom należy się kibicom — tym co stoją i patrzą. Ci kibice też mieli dziennie tych swoje 4-5 kg bursztynu. I co? Oni wysypia pompierzy? Zarabiał nawet ten co wozł pompy na te łaki. Zawiózł i kazał płacić sobie 100 zł, przywiózł — drugie sto. Za dodatkową stówkę można było dowiedzieć się gdzie były gniazda bursztynowe poprzedniego dnia. Bo inne prawo nie pisane nie pozwala pakować się komuś w

Dostrzegam go na moście; beret naciągnięty na czoło, szara jesionka, w ręku czarna teczka. Poznałem się od razu.

— Długo pan czeka?

— Nie. Około 10 minut.

— Chodźmy kawalek. Pokażę panu te tereny. Widać pan? To są te łaki i las. Najlepsze pola zabrał Siarkopol. To tam, gdzie widać tę żółtą halde.

Siarko! Złóża bursztynu ciągną się od Sianek przez Górki Zachodnie, Jantar aż do Stegny. Tu, w płachu leżą miliony...

gniazdo, które tego dnia odkrył...

Podał mi gazetę. W dziale ogłoszeń znajduje anons Wytwórni Wyróbów Bursztynowych SPPA z Wrzeszcza: „...zawiadania się, że skup bursztynu odbywa się codziennie w godzinach 8.30 — 14.30 prócz sobót. Cennik skupu: Klasa I pow. 100 gramów — 5 tys. zł za 1 kg, klasa II 40-100 gramów — 4 tys. zł za kilogram, klasa III — 10-40 gramów — 3 tys. zł za 1 kg, klasa IV 5-10 gramów — 2 tys. zł za 1 kg oraz klasa V i VI — 800 i 500 zł za 1 kg.

A więc człowiek „kibicujący” pracy pompierzy z Siarko zarabiał dziennie od 2 do 3 tys. zł z zbierając niewielkie odłamki bursztynu tzw. sieczkę, którą dziś, w postaci naszyneków można kupić w podziemnym przejściu przy Dworcu Głównym w Gdańsku po 100 zł za sztukę. Nieźle!

Pan myśli, że wszystek bursztyn szedł do państwowego skupu? Ci, co mieli koncesję powinni sprzedawać wszystko co ukopali. Ale gdzie tam! Robiło się gdzieś pod drzewem tajną naradę i postanawiano: nie sprzedajemy dziennie więcej niż 50 kg. Po co? Żeby podatek dali większy? Reszta szła do banku ziemskiego, do Szwecji, NRD. Sporo bursztynu sprzedawało się „na plan”. Zajeżdżał samochód z poznańską lub warszawską rejestracją, wysiadał facet i nie zaglądając do środka kupował worek bursztynu. Po 20 minutach już go nie było. I dziś idą interesy...

Kiedy w tym roku były tzw. Targi Dominikańskie, gdzie każdy za 5 zł mógł mieć swój kramik — przyszli różni: jedni, aby sprzedawać stare książki, inni pozbryli się starych ze strychu. Było też kilkadziesiąt kramów „dzikich” rzemieślników obrabających bursztyn. Ci oferowali

kupującym wyroby rzadko spotykane w naszych sklepach. Trudno odnaleźć wszystkie ścieżki bursztynowego gangu. To, czego się dowiedziałem przetrasta ramy jednej publikacji. Ciekawiła mnie też sama Wytwórnia Wyróbów Bursztynowych w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Kochanowskiego 41. Spółdzielnia mieści się w niewielkiej willi i zatrudnia 80 osób. Kiedy Ministerstwo Finansów zezwoliło w grudniu 1970 r. na prowadzenie anonimowego skupu bursztynu — ustawiono tu dwa zdezelowane autobusy przez które w roku 1971 przeszło około 3 ton bursztynu. W okresie od 27 marca br. do końca listopada zakupiono od właścicieli koncesji 18,4 tony bursztynu, z czego zaledwie tona była surowcem wartościowym, nadającym się do przerobu. Cztery tony bursztynu stanowiąca tzw. sieczka wykorzystana do produkcji drobnych koralików i ozdób. Ogółem było 31 dostawców z koncesjami i sporą grupą tzw. dostawców anonimowych. Koncesjonowanym dostawcom wypłacono ogółem 8 mln zł i biorąc pod uwagę fakt, że z tej sumy powinni uiścić podatek, pokryć koszty eksploatacji i opłacić ludzi — nie zostało im kroci. Ten rachunek przeprowadza prezes spółdzielni z Wrzeszcza — Ryszard Piątkowski, który już dziś martwi się o losy przedsiębiorstwa dysponującego zapasami surowca wystarczającymi na 9 miesięcy produkcji. Liczne publikacje prasowe i szum wokół eksploatacji złóż na Siankach stały się przyczyną ograniczenia importu. Ba! Dochodzi do tego, że ludzie z bursztynowego gangu sięgają dalej niż władza. Od dwóch lat giną w porcie skrzynie z najlepszym „królewieckim” bursztynem — A przecież skrzynie nie są oznaczone. W jaki sposób złodzieje otrzymują wiadomość,

w której skrzyni płynie ten najlepszy bursztyn? — pyta prezes. Cofnięcie koncesji pompierom z Sianek zagraża istnieniu spółdzielni, która potrzebuje rocznie, razem z dwiema podobnymi wytwórniami, około 12 ton bursztynu. Eksport ozdób bursztynowych z wytwórni z Wrzeszcza do Danii, NRF, Japonii, USA oraz Francji, Szwecji i Austrii przynosi naszemu krajowi dewizy no i zatrudnienie dla 80 osób. Jak więc rozwiązać powstały dylemat: czy pozwolić na bogacenie się jednostek, czy też zrezygnować w ogóle z tego co mogą przynieść Sianki i inne złóża?

Kierownik sekcji dokumentacji z Zarządu Portu — pionier budowy Portu Północnego Gdańsk-Wisłoujście — inż. Janusz Gromek mówi: — „Złóża bursztynowe na Siankach powstały jako złóża wtórne — naniesione. Badaniami tych zasobów zajmowało się Katowickie Przedsiębiorstwo Geologiczne i nie stwierdzono pokładów bursztynu przez co upadła koncepcja powołania specjalnego przedsiębiorstwa do ich eksploatacji na skalę przemysłową”.

Tak więc nie są jeszcze przesądzone losy poszukiwaczy bursztynu na Siankach — dawnych terenach zalawanych przez Wisłę, zwaną Śmiałą.

Ale nawet jeśli nie zostaną odnowione koncesje ludzie będą tu szukać złoczystych kawałków. W dalszym ciągu na Wybrzeżu, poczynając od Gdańska aż do Kryniczy Morskiej, będą wychodzili posztornie na plażę licząc na przysłowiowy łut frzyżeczki które dopisało fryzjerowi ze Sztutowa: człowiek ten przez jedną noc nabierał bursztynu za 100 tys. zł. W długie zimowe wieczory można słuchać takich właśnie opowieści nadbałtyckich rybaków. I oni liczą na szczęście idąc z siekierami do Mikoszewa, gdzie część Wisły zamarza. Tam można wyrąbać z lodu wcale pokażne kawałki bursztynu. Większe niż te, które wylądowały na kosiorkiem nad brzegiem Bałtyku.

MACIEJ ZDZIENICKI



LUBCZYK CIĄGLE W MODZIE

Włoska czarodziejka Hanum Symbul (pod tym tajemniczym i egzotycznym nazwiskiem kryje się signora Muscatello) została oskarżona o oszustwo przez pewną mediolańską arystokratkę. Dama ta zakochała się bez pamięci w pewnym znanym i bardzo bogatym przemysłowcu, który jednakże nie odważał się uczuć swej wielbielki.

Czarodziejka Hanum rozpoczęła kurację uczuć przemysłowca przepisując arystokratce serię zaklęć po piętnaście lirów sztuka. Okazały się one jednak nieskuteczne. Czarodziejka postanowiła wówczas zastosować serię lubczyków po 50-100 tys. lirów sztuka. Mimo użycia tak potężnych środków przemysłowiec nadal pozostał nieczuły na wdzięki swej wielbielki. Zaszła więc potrzeba konsultacji u bardzo drogiego czarownika indyjskiego noszącego imię Ali. On też nie osiągnął większego powodzenia niż jego włoska koleżanka.

Wówczas arystokratka przestała się kochać w swym bogatym przemysłowcu. Przyczyniło się do tego być może, stwierdzenie, że miłość kosztowała ją 12 milionów lirów (20 tys. dolarów). Wówczas też nieszcześliwie dotychczas zakochana niewiasta zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i zaskarżyła czarodziejkę Hanum Symbul.

Przykład jest o tyle zmienny, że świadczy, iż na-

Czarodziejka Hanum Symbul i inni

wet w tak rozwiniętym przemysłowym mieście, jak Mediolan, ciężko się powodem lubczyki i zaklęcia wzbudzające miłość. Zresztą w Nowym Jorku za jedyne 10 dolarów można kupić lubczyk złożony z popiołu, świeżej krwi zwierzęcej i przegotowanej wody. Załączona instrukcja poleca wypić ten napój miłosny, gdy jest jeszcze gorący.

W Palermo „doktor” Ciccarello, dyplomowany homeopata, sprzedaje oficjalnie mieszkank 33 zł, mającą właściwość odpędzania złych duchów.

W Neapolu „Madame” Esterina odkryła niezawodny system umożliwiający doprowadzenie do zbliznienia pary kandydatów na zakochanych. Według jej przepisu należy cytrynę przelać wódką. Pomiedzy dwie połowki włożyć dwie laleczki uformowane z czystego wosku. Umieścić fotografię zainteresowanych. Całość przebić siedmioma szpilkami, włożyć do zielonej torebki i wrzucić do głębokiej wody.

Natomiast w Bonn działa czarodziej, który ten sam skutek osiąga przy pomocy lubczyku złożonego z serca gołębiego, wątroby i nerki zajęce. Wszystko to należy wysuszyć, zetrzeć na proszek i wymieszać z krwią (najlepiej ludzką).

Niektórzy czarodzieje w poszukiwaniu recept (a na pewno dla reklamy) odbywają podróże do dżungli w Afryce czy Ameryce Południowej, gdzie od miejscowych czarowników uzyskują interesujące ich przepisy.

W najpopularniejszych czasopiśmie publikowanych na Zachodzie całe kolumny pełne są ogłoszeń zamieszczanych przez czarodziejów wyspecjalizowanych w rozwiązywaniu wszelkich problemów sercowych. Czarodzieje ci mają wśród klientów niejedną słynną aktorkę czy znanego polityka, nie mówiąc już o licznych przedstawicielach tzw. warstw średnich, w tym lekarzy, inżynierów, adwokatów.

W wieku XX, kiedy rozpoczął się podbój kosmosu, w wielu rozwiniętych krajach lubczyk, wywodzący się z zamierzchłych wieków, nadal cieszy się powodzeniem.

Opr. TŁ



T o i o w o motoryzacyjne

(Dokończenie ze str. 3)

spotykanej dotychczas w stolicy linii nadwozia, jeżdżących z numerami rejestracji próbnej. Są to samochody Fiat 132, które zastąpią bardzo udany model Fiata 125. Fabryka torzyńska proponuje nowy model, w trzech wersjach; z silnikami o pojemności 1,6 lub 1,8 litra oraz z 3 odmiannymi skrzyniami biegów. Silnik 1,6-litrowy ma moc 98 KM, silnik 1,8-litrowy — 105 KM. Samochód ma elegancką sylwetkę, bardzo wygodne wnętrze, a klient może wybrać, w zależności od swego jeździeckiego temperamentu i doświadczenia, różne skrzynie biegów. Model Fiata 132 wyposażony jest w standardową 4-biegową skrzynię lub 5-biegową z nadbiegiem, albo też skrzynię automatyczną. Samochód ma b. dobre przyspieszenia i szybkość maksymalną, przekraczającą 180 km na godz. Wyposażono go w 2-obwodowy układ hamulcowy z hamulcami tarczowymi na wszystkie koła.

NOWOCZESNA STACJA OBSŁUGI

Wielkie zachodnioeuropejskie fabryki samochodów uważają, że stacje obsługi są niezwykle ważnym elementem prawidłowej eksploatacji samochodów, bezpieczeństwu ruchu i funkcjonowaniu komunikacji indywidualnej. Stacje takie, do niedawna jeszcze przy

pominające małe warszaty slusarskie, są dzisiaj wyposażone w nowoczesny sprzęt pomiarowo-kontrolny i urządzenia techniczne służące do napraw. Często urządzenia takie pochodzą z fabryki produkującej samochody, która w każdym przypadku ma duży doświadczenie w sprawach autoryzowanej przez siebie stacji obsługi. W NRF działa obecnie ok. 22 tys. stacji obsługi, które dziennie wykonują serwis 300 tys. samochodów. Stacje te zatrudniają prawie ćwierć miliona ludzi i stanowią poważny wycinek działalności gospodarczej. Wszystkie liczące się firmy samochodowe mają dużą sieć własnych stacji. I tak np. fabryka „Opel” ma na terenie Europy zachodniej 6.500 stacji obsługi.

GRANICE AUTOMATYZACJI SAMOCHODÓW

W samochodach na dobre zadomowiły się automatyczne skrzynie biegów, ale dalsze postępy automatyzacji wydają się być wątpliwe. Nie przyjęły się np. automatyczne czujniki zmieniające światła w czasie mijania się dwóch samochodów, automatyczna regulacja siły hamowania sprawa, która do zapobiegania blokowaniu kół przez prosty korektor. Być może większą karierę zrobią automatyczne paski bezpieczeństwa, które są już wypróbowywane

z niezłymi rezultatami. Od czasu do czasu rozpoczyna się dyskusja na temat zalet i wad popularnych, automatycznych skrzyń biegów. W Stacjach Zjednoczonych skrzynie takie stosowane są w 90 proc. samochodów osobowych. Ułatwiają one jazdę, szczególnie w miejskim tłoku, ale samochody w nie wyposażone kosztują drożej i zużywają więcej paliwa. Pewną zaletą ekonomiczną jest mniejszy koszt obsługi samochodów ze skrzynią-automatem. Eksperci nie mogą dojść do jednoznacznej opinii na temat tego, jaki typ skrzyni biegów jest najlepszy, dlatego też zalecają pozostawienie decyzji do każdorazowego wyboru przyszłemu użytkownikowi.

WYPADKI DROGOWE — ALARM WE FRANCJI

Prasa francuska bije na alarm z powodu rosnących statystyk wypadków drogowych i liczby ich ofiar. Budowa autostrad nie rozwiązuje jak się okazuje problemu, ponieważ mniejsze zatłoczenie na jezdni ułatwia rozwijanie większych szybkości, w wyniku czego skutki wypadków są dużo cięższe. Śmierć zbiera na drogach francuskich najobfitsze żniwo w lipcu i sierpniu. W ciągu doby najgorsze są godziny od 18 do 21. Co czwarty wypadek powoduje we Francji przekroczenie szyb-

kości bezpiecznej, alkoholu jest sprawcą 9 proc. katastrof. Dokładne analizy wykazały, iż nieprawdźwie jest przekonanie o tym, że największe zagrożenie bezpieczeństwa na drogach stwarzają ciężarówki. Lekkość, niepełna, brak kwalifikacji, brawura — to najczęściej występujące przyczyny kolizyjnych sytuacji, kończących się często katastrofą.

OPONY CORAZ NIŻSZE

Opony samochodów osobowych stają się coraz niższe. Zachęcone doświadczeniami amerykańskimi fabryki europejskie rozpoczęły produkcję opon promieniowych o szerokim profilu i małej wysokości. Wiele wytwórni reklamuje opony tzw. serii 70. Są to gumy, w których stosunek wysokości do szerokości wynosi 70 proc. Opony takie dają znakomitą przyczepność, także na nawierzchniach mokrych i śliskich oraz zwiększają komfort jazdy. Ich stroną ujemną jest natomiast duża hałasność, szczególnie odczuwalna podczas jazdy z małą szybkością po niezbyt śladkiej nawierzchni. Zalety przeważają jednak zdecydowanie nad mankamentami i specjalistci przewidują, że już wkrótce nastąpi kolejne obniżenie wysokości opon tak, aby proporcje wysokości i szerokości wyniosły 60 proc.

SZWAJCARSKI DZIENNIKARZ, GILBER ETIENNE, NA ŁAMACH „JOURNAL DE GENEVE” DZIELI SIĘ WRAZIAMI Z POBYTU W CHINACH.

JEST TO JESZCZE JEDNA RELACJA WSRÓD WIELU, KTÓRE OSTATNIO UKAZUJĄ SIĘ W PRASIE ŚWIATOWEJ. A KTÓRE W RÓZNY SPOSOB PRZEDSTAWIAJĄ STOSUNKI W CHRL.

„Za starych, dobrych czasów podróż na Wschód rozpoczynała się w Port Saidzie, gdzie podróżnik nabywał kask kolonialny. Dziś podróż odbywa się z gołą głową w samolocie.

Wylania się z szarżyny brasku Karachi, przelot nad Indiami, gdzie w porze musonu zarysowują się suche koryta rzek, Zatoka Bengalska, lotnisko w Rangunie, Zbliżamy się do Chin. Mandalaj, pierwsze wzgórze, które tak krwawo zaznaczyło się w czasie ostatniej wojny: fanatyczna i brutalna energia Japończyków, klęska, a następnie rewant Brytyjczyków, epopeja generała amerykańskiego Stilwella (Octowy Joe) i jego chińskich żołnierzy.

Tym razem my tu jesteśmy. Rozpoznajemy tyse i zielone wzgórze Junanu. Przelatujemy nad Kunmingiem i jego jeziorem. Pustka, łańcuchy górskie obnażone przez erozję, krótkie pasemka dróg, małe wioski, to znów dolina, zbiornik nawadniający pola ryżowe i znów pustka.

Chmury przerywają lekcje geografii, a w pobliżu Szanghaju rozpraszają się. Zaludnione, a nawet przeludnione Chiny. Widok zadziwiający: rolnictwo w pełnym splendorze: proste, długie kanały, ogrody warzywnicze i mrowie ludzkie. W tym regionie, dolnym dorzeczu Jang Tse Kiang, już w 1935 roku gęstość zaludnienia na jednym kilometrze kwadratowym wyniosła 800 osób. Dziś przekroczyła tysiąc osób.

Następuje wymiana samolotu. Czteromotorowiec chiński osadza nas wśród noczy w Pekinie. Jak potoczy się dalsza podróż? Dokonanie sondażu ekonomicznego nie było nigdy sprawą łatwą w Chinach. W końcu dochodzimy do porozumienia: nasza trasa uniknie naśladowania „klasycznych” wzorów. W ciągu sześciu tygodni zapoznamy się z dziesięcioma okręgami w pięciu prowincjach.

JAK ŻYJĄ CHŁOPI?

Komuny różnią się bardzo wielkością — od 10 tys. do 50 tys. osób. Komuna stanowi administrację regionu oraz wykonuje pewne większe prace hydrauliczne. Kieruje ona również różnymi warsztatami naprawczymi, niekiedy małą fabryką. Brygady produkcyjne (wiele, kilka tysięcy osób) stanowią średni szczebel. Mają one w swym zasięgu ciągniki, kolektorywną hodowlę trzody, odziarniarki wulny, warszaty mechaniczne, kuznie. Wypożyczają one sprzęt zespołom produkcyjnym. Zespoły produkcyjne stanowią podstawową jednostkę produkcyjną.

Ekipy produkcyjne organizują pracę w rolnictwie, dysponują małymi warsztatami, młynami. Istnieją kolektywne hodowle trzody chlewnej, gospodarstwa rybne, hodowle kaczek. Ekipa jest właścicielem sprzętu oraz narzędzi i wypożycza je brygadom. Podstawową cechą kolektywizacji są małe jednostki: wieś ulica dużej wsi. Liczą one kilkadziesiąt osób.

Ekipa opracowuje plan produkcyjny, zgodnie z dyrektywą dystryktu, za pośrednictwem komun. Ekipa płaci też podatek rolny (około 5 do 6 proc. wartości produkcji), zapewnia obowiązkowe dostawy państwu, ustalane na 5 lat. Plody ponadkontyngentowe sprzedaje po cenie wyższej o 30 proc. Innym źródłem dochodu jest sprzedaż artykułów produkowanych kolektywnie, i dochód z warsztatów. Chłopi są wynagradzani wg systemu punktowego. Został on uproszczony w czasie rewolucji kulturalnej. Punkty uprawniają w pewnej części do wynagrodzenia w naturze: ziarna i bawelny dla każdego członka rodziny. Zarobki wypłacane są w gotówce.

Znajdujemy się w Chinach północnych, w Hopei. Liu jest w trakcie obrywania liści bawelny celem lepszego nasłonecznienia kwiatów. Jest mężczyzną trzydziestoletnim. Rodzina jego składa się z żony, matki i dwojga dzieci. Zarobek miesięczny jego i żony wynosi 476 jenów (1 juan — 10 mao — 100 fenów — 0,45 rubla, jeden juan — 1,60 franka szwajcarskiego, to jest 2,5 juana — 4 dolary — przyp. JJ.) z czego 225 jenów w gotówce, a reszta w ziarnie. Liu i jego żona otrzymują rocznie 225 kilogramów (przed wszystkim zboża), a babka i dwoje dzieci, każde po 185 kg, ponadto po 1 kilogramie bawelny odziarnionej na osobę. Liu osiąga też prywatny dochód: warzywa ze swojej działki i z hodowli dwu świń. Jedną sprzedał za przeszło 70 jenów. Drugą przeznaczył na zabicie na ucztę z okazji nowego roku chińskiego. Liu sprzedaje od czasu do czasu kurę i kilka jajek, co mu przyniesie 10 juanów. Pozostaje do sprzedaży nawóz trzody chlewnej ekipy — 10 do 15 juanów oraz „produkcja” latryny rodzinnej — 5 do 6 juanów. Dodatkowe dochody wynoszą więc około 110 juanów. Drób i trzodę chlewną sprzedaje spóldzielni po ustalonej cenie.

Lecz była to komuna o dobrych warunkach naturalnych, posiadająca piękne pola bawelny i kukurydzy, obficie nawadniane.

Zainteresujemy się trudniejszymi warunkami. Znajdujemy się w odległości 30 km od Loyang (Honan), niedaleko od przerażającej Żółtej Rzeki. Nawodnienie następuje kanałami wykopanymi w lesie. Wodę trzeba pompować na wysokość 100 metrów, co nie udaje się w pełni, by zasilić wszystkie pola. Ponadto koszt nawadniania jest bardzo wysoki. Na nizinie przydział ziarna wynosi 180 kg na głowę i 75 juanów w gotówce dla dorosłych. Natomiast na wzgórzach ekipy są w stanie przydzielić 150 kg ziarna i 48 juanów w gotówce dla dorosłych.

„Czy nie należałoby zapobiec dysproporcjom w zarobkach?” — pytamy kierownictwo biura rolnego okręgu. „Nierówność będzie zawsze panowała na tej ziemi” — brźmi odpowiedź.

Chiny były rajem dla większości ministrów finansów z krajów rozwijających się i rozwiniętych. Nie występuje bowiem w tym kraju inflacja, żądanie o podwyżkę zarobków, nie ma kłopotów z bilansem płatniczym. Konfrontując notatki z naszej pierwszej podróży w 1958 r. z obserwacjami aktualnymi. Niewielkie zmiany. Większość robotników zarabia od 50 do 60 juanów miesięcznie, a nadzór od 50 do 100 juanów. Zarobki kierownictwa rzadko przekraczają widełki od 100 do 200 juanów. Niemniej odczuwa się, od rewolucji kulturalnej, tendencję zmniejszenia tych różnic. Zniesione zostały premie, podwyższono płace młodym pracownikom od 5 do 10 juanów — zarabiali poprzednio od 30 do 40 juanów. Koszt utrzymania, mieszkania, żywności, został przystosowany do tych norm płacowych, co pozwala nawet na dokonanie pewnych oszczędności, zwłaszcza jeśli pracuje zawodowo małżeństwo. Oszczędności kierowane są do Banku Chińskiego (3 proc.). Oszczędności pozwalają na zakup budzika, zegarka (chiński zegarek 100—120 j., szwajcarski od 185 j.). Polityka rządu idzie w kierunku utrzymania niskich cen artykułów pierwszej potrzeby, natomiast wysoka marża jest dodawana do cen innych artykułów: zegarków, rowerów (140 do 150 j.).

Obserwuje się również wysiłki podjęte dla zmniejszenia różnic w dochodzie między miastem i wsią. Jednakże podczas gdy płace miejskie są stabilne, chłopi coraz więcej zyskują na produkcji kolektywnej i sprzedaży prywatnej.

...Alkohol jest w Szwecji bardzo drogi. Dla tego zapewne określone grupy turystów szwedzkich odbijają to sobie, gdy wyjeżdżają za granicę, m. in. do Polski. Ale nie tylko to wstrzymuje Szwedów przed nadmiernym piciem. W kraju tym obowiązują mocno zakorzenione, często nie pisane zasady solidnego życia i pracy. Alkohol temu przeszkadza. Można się z tych rygorów wyłamywać, ale wtedy szybko traci się także różne przywileje, jakie gwarantuje życie uładzone.

Alkohol i sex



po... szwedzku

my, auta, na coraz atrakcyjniejsze podróże.

Z zupełnie niezwykle, jak na nasze warunki ilości materiałów z dziedziny wiedzy seksuologicznej, urosły liczne

MITY O „SZWEDZKIM GRZECHU”

Nie w pełni znajdują one pokrycie w rzeczywistości. Nie łatwiejszego jak przywiezienie z podróży po Szwecji różnych pornograficznych atrybutów — pocztówek, filmów, kart do gry, czasopism. Można je dostać w każdym wielobranżowym „samie”, w najmniejszej dzurce. Rozprawdają je sprzedawcy gazet, właściciele trafik, księgarni. Od 1971 r. w Szwecji

oficjalnie toleruje się pornografię. Traktuje się jednak usługi calej tej branży jako sprawę prywatną każdego. Nie wolno więc tej problematyki eksponować publicznie, narzucać, reklamować.

Nie przeszkadza to jednak zainteresowanemu turystyce w otrzymaniu pożądaných usług czy to w postaci lektury, czy też rozrywek bardziej dostojnych w lokalach typu „Soho-sexhope”, w kinach i kabaretach o specjalnym programie itp.

Tak, jak paryżanie, mieszkańcy Sztokholmu zostawiają jednak te przyjemności przybyzom, którzy chcą za nie słońce płacić. W kraju tym, gdzie oswolenie i swobodne traktowanie problematyki sexu zaczyna

się bardzo wcześnie, bo już w szkole podstawowej, żadne obrzaki i inne „hokusy-pokusy” nie są w stanie nikogo mocniej zainteresować. Najczęściej spotykanym w księgarniach Sztokholmu plakatem jest wielka fotografia zakochanej młodej pary, a pod nią odpowiedni napis propagujący świadome macierzyństwo. Podreczniki w rodzaju „Droga do dojrzałości”, „Życie seksualne i życie we dwoje”, broszury „Gdy jesteś w ciąży”, „Kobieta i mężczyzna — sex — rzeczy, które powinno się wiedzieć”, album „Narodzin dziecka” — to lektura, z która bardzo wcześnie programowo zapoznaje się młodzież.

Szerokie wprowadzenie w 1940 roku tej edukacji do programów szkolnych, wynika z ogólnych zasad etyki obowiązującej w Szwecji. Według tych założeń każda jednostka powinna mieć szanse od najmłodszych lat pełnego świadomego rozwoju, a wprowadzenie dziecka przez szkołę w problemy anatomii, psychologii i prawideł życia emocjonalnego i seksualnego jest według Szwedów gwarancją zachowania równowagi w tych sprawach.

TAKA FILOZOFIA I TAKI PROGRAM

Krytykowane są nadal w samej Szwecji, zarówno przez radykałów, którzy uważają, że zrobiono jeszcze za mało, jak i tradycjonalistów, którzy wskazują na następstwa. Czy są one inne niż w każdym innym kraju o bardziej zagmatwanych założeniach etyki i wychowania? Chyba nie. Szwedzi natomiast mając jasny obraz tej skomplikowanej problematyki społecznej, stosują na co dzień metody, które ze współżycia dwojga ludzi eliminują momenty najbardziej konfliktowe i dramatyczne. Spryją ją temu m. in. całkowite równoprawnienie w zakresie swobody i odpowiedzialności obojga partnerów, możliwości regulacji urodzin oraz wszechstronne zrównanie we wszystkich przywilejach dzieci pozamażeńskich. Przekonałam się wiele razy, że kobiety z pełnych rodzin z przekasem zauważały, że w Szwecji najlepiej jest być samotną matką, bo zarówno taka matka jak i jej dziecko otrzymują największą ilość świadczeń ze strony państwa w postaci dodatków rodzinnych, mieszkaniowych, przedszkolnych itp.

Dokończenie na str. 8

Przewróciła się wieża Babel i rozsypała tysiącami cząsteczek po Złotej Pradze. Jak szkiełka w kalejdoskopie przesuwały się kolorowe grupy ludzi na Staromiejskim Rynku, wypełniają Złotą Uliczkę, ciągną barwną wstęgą po dziesiątkach stopni do Złotej Studni, przewijają się przez dziedzińce i sale zamkowe Hradczyna, wypełniają muzea, zabytkowe kościoły...

Nieprzebrane tłumy turystów. Od rana do nocy autokary różnych marek toczą się jeden za drugim — trasami z przewodników — po mieście, zatrzymują się na Starym Rynku, żeby goście zobaczyli defiladę apostołów zęgarowej wieży, kiedy rozlega się dźwięk wybijający godzinę.

Zokna gabinetu inż. M. Liona — szefa propagandy „przemysłu” turystycznego w Czechosłowacji — widać jak na dłoni Stary Rynek „pod okupacją turystyczną”. Zdawać się może, że pół świata wyznaczyło tu sobie rendez-vous. Czechosłowacja przyjmuje gości — z roku na rok więcej. W ubiegłym 8 milionów cudzoziemców odwiedziło ziemie Czech i Słowacji. (Jest to liczba przekraczająca połowę stałych mieszkańców Czechosłowacji — 14 mln).

— Taka fała niesie za sobą problemy — powiada inż. Lion. — Najpoważniejszym jest zakwaterowanie. Praga jest wąskim gardłem, a każdy turysta co najmniej jeden dzień przeznacza na pobyt w stolicy. Hotele i motele nie mogą sprostać zadaniom.

Widziałam to na przykładzie „Internationale” — olbrzymi wśród hoteli, w którym dzień i noc pulsuje życie ludzi wędrujących. Recepcja przyjmuje zamówienia telefonicznie na pokoje z wielotygodniową rezerwacją.

— Wspomagamy się różnymi sposobami — mówi dalej inżynier — wykorzystujemy bursy akademickie, a ostatnio kwatery w domach prywatnych. Poza Pragę organizujemy 100 powych pół campingowych, 8 tys. łóżek zdobyliśmy w najatrakcyjniejszych miejscowościach, wykorzystaliśmy nawet... Dunaj. (Rzeka jest jedną z dróg, którą przybywają turyści. Bratysława przyjmuje codziennie statki z Węgier i Austrii).

Wykorzystać Dunaj, to znaczy zorganizować hotele na wodzie, zwane bo-

telami. Przeznaczono na ten cel statki i wykorzystując wolne moce budowlane w stoczni rzecznej — przystosowano je do funkcji hotelowych. Oglądałam taki hotel w Bratysławie. 123 korony kosztuje doba w czteroosobowej kajucie. 160 osób przyjmuje hotel, pełnia swe usługi od marca do grudnia. Jest tu restauracja i kawiarnia „expresso”. Niektórzy goście narzekają, że ciasno w kajutach, ale większość uważa ten styl kwatowania za atrakcyjny i oryginalny.

Gastronomia jest bez reszty wprzęgnięta do mechanizmu turystyki i funkcjonuje bez zarzutu, cierpiąc (nieodstrzegalnie dla gości) na brak rąk do pracy. Stąd w oknach wielu lokalów widać anonsy o pilnej potrzebie zatrudnienia personelu pomocniczego.

funkcji, a potem dojazdy, przejazdy i... dziesiątki innych spraw.

Co mówią turyści o Czechosłowacji i jak oceniają starania gospodarzy o dostarczenie im atrakcyjnych wrażeń? Międzynarodowa Organizacja Stowarzyszeń Turystyki, którego członkiem jest CSRS, sprawdziła walory tego kraju poprzez ankietę zawierającą 39 pozycji do oceny. Wyszczególnia się m. in. charakterystykę obywateli, kulturalna i społeczna akcja, architektura, teatry, koncerty i muzea, pamiętki historyczne, znaleziska archeologiczne — łowiectwo i rybołówstwo, tereny czyszy zoologiczne ogrody — ach, mnóstwo szczegółów do opisanja, a wśród nich także... pobyt nad morzem (tekst ankiety adresowany jest do wielu państw, morskich także). Otóż ten jeden punkt nie został pozytywnie oceniony. Reszta zyskała bardzo wysokie noty. Poważnie traktuje się bowiem turystykę w Czechosłowacji. Jest ona jednym z ważnych instrumentów integracji międzynarodowej. Program RWPG nie bez racji zawiera rozdział na ten temat.

Czesi i Słowacy są gościnni, uprzejmi i elegancy wobec turystów. Dbają

Rendez - vous w złotej Pradze

— Usługi dla turystyki są otwartym problemem — powiada szef propagandy turystyki. — Stacje benzynowe, warszaty naprawcze i „złote anioły” pogotowia technicznego — na głównych arteriach komunikacyjnych muszą stanowić gestą i sprawnie funkcjonującą sieć. Jest to bowiem tym bardziej istotne, że Czechosłowacja weszła do spółki BTBA — przedsięwzięcia zainicjowanego przez Polskę, a rzecz polega na turystycznym połączeniu dwóch mórz: Bałtyku i Adriatyku — przez Tatry i Balaton. Chodzi tu o turystów skandy-nawskich. Sprawa wręcz prestiżową jest doskonałe uтворzenie Im tej drogi, a ma ona kilka odgałęzień. W związku z tym punkty przejść granicznych wymagają też zabiegów organizacyjnych pod kątem usprawnienia ich

bardzo o estetykę otoczenia, propagują miejscowości mniej znane, a bardzo interesującą, organizują konkursy podobne naszemu konkursowi o tytuł „mistrza gospodarności” dla wsi i osiedli, leżących na turystycznych szlakach, a nagrody przeznaczają na starając się pokazać bogatą historię, narodowe pamiętki, zabytki i zdobywcę dnia dzisiejszego. Jest co oglądać i jest co podziwiać, a najbardziej — sprawność organizacyjną, dyscyplinę społeczną i kulturę życia codziennego.

ZOFIA TARNOWSKA

HO-RO-SPOR

UPRZEJMIĘ PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI...

BARAN (21. III - 18. IV). Jakies drobne zmartwienia ale i kilka sukcesow. Bądź bardziej konsekwentny w pracy i w życiu osobistym.

BYK (19. IV - 20. V). Zbyt łatwo wlegasz nastrojom i plotkom. Musisz koniecznie zmienić swoje postępowanie wobec najbliższych. Uwważaj na zdrowie.

BLIŹNĘTA (21. V - 20. VI) Wszystkie twoje kłopoty szybko miną i nadejdzie okres bardzo pomyślny. Nie powinieś jednak lekceważyć pewnych spraw i ludzi.

RAK (21. VI - 22. VII). W życiu zawodowym i prywatnym na ogół wszystko układ się będzie po twojej myśli. Oczekuj się jednak sporo pracy.

LEW (23. VII - 22. VIII). Drobne problemy rodzinne, jakies ważne spotkanie lub randka. Od soboty wiele może zależeć bądź zmienić się twoim życiem.

PANNA (23. VIII - 22. IX). Niektóre sprawy i wydarzenia musisz uznać za niebyste. To ci ułatwi życie. Koniecznie więcej czasu poświęć na rozwiązanie dręczącego cię już od dawna problemu.

WAGA (23. IX - 22. X). Okres dobry. Więcej jednak przebywaj w towarzystwie osoby, która okazuje ci ostatnio wiele sympatii. Nie zaprzeczaj także szansy, która od niedawna jest ci dana.

SKORPION (23. X - 22. XI). Tydzień bez większych wydarzeń. Jeden z waleu.

STRZELEC (23. XI - 21. XII). Nastrój dobry, okres sprzyjający zrealizowaniu wszelkich spraw i realizacji planów. Koniecznie jednak musisz być bardziej zdyscyplinowany i stanowczy.

KOZIOROZEC (22. XII - 20. I). Powinnaś zmienić, na jakis czas swoje najbliższe otoczenie. Od piątkowego spotkania wiele może zależeć.

WODNIK (21. I - 18. II). Krótka podróż, ważne spotkanie, nie lekceważ informacji napływających od połowy tygodnia.

RYBY (19. II - 20. III). Bardzo pomyślny okres w twoim życiu. Same sukcesy. Również sercowe. Koniecznie jednak więcej czasu poświęć swym zawodowym obowiązkom.



DYSKOTEKA
Młośników tańca i dobrej muzyki informuję o stałych programach Teatrzyków Muzyki Mechanicznej „Dyskoteka”, które działają na terenie naszego miasta: **ZDK Dzierżyńskiego ul. Piotrkowska 282 (soboty i niedziele od godz. 13 - 22), ZDK „Pierwsza” ul. Fabianicka 124-154 (czwartki i niedziele godz. 17-22), DDK Łódź-Polesie ul. Wapienna 15 (soboty godz. 17.30-21).**

Parada Gwiazd

Polscy kolekcjonerzy coraz powszechniej wymieniają między sobą płyty i to nie tylko krajowe, ale i zagraniczne. Oczywiście tylko niewielu wymienianych płyt jest całkowicie (fabrycznie) nowych, w nie otwartych fabrycznych opakowaniach; większość z nich jest używana. Jak określić ich stan, aby nie było późniejszych reklamacji?

Przechodząc z pomocą wymieniającym płyty, pragnę podać powszechnie stosowany kład do oznaczania stanu technicznego płyt, opracowany przez Henryka Cholińskiego. Stosowany on jest z powodzeniem już od przeszło 35 lat przez wiele czasopism kolekcjonerskich i na aukcjach płyt na Zachodzie i nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić go i u nas. Oplera się ona na 6-stopniowej skali oceny zużycia płyty.

N (new lub mint) - płyta nowa lub „prosto spod prasy”. Na nalepce nie ma śladów osy talerza gramofonu. Płyta pozbawiona jakichkolwiek szkod lub śladów używania.

E (excellent) - znakomita. Stan płyty idealny, ale podczas odtwarzania słychać szumy spowodowane zużyciem materiału płytowego, o niskim poziomie, jednak wyraźnie zaznaczone.

V (very good) - b. dobra. Poziom szumów spowodowanych zużyciem materiału płytowego, wyższy niż w przypadku płyty „E”, oraz możliwe wystąpienie dodatkowych zakłóceń spowodowanych zużyciem lub nieumiejętnym obchodzeniem się z płytą, możliwe także lekkie odkształcenie płyty.

G (good) - dobra. Przesłuchiwanie jeszcze znaczne pomimo szumów, zmieszczalcen, zniszczenia rowków, ogólnego zużycia, i „zdarcia”.

F (fair) - zadowalająca (dość dobra). Przesłuchiwanie nieprzyjemne, ponieważ poziom szumów i zmieszczalcen równy jest poziomowi nagrania.

P (poor) - mała. Szumy i zmieszczalcenia mają poziom wyższy niż samo nagranie. Pły-

ta w tym stanie kompletnie nie nadaje się do odtwarzania i może być najwyżej obiektem dla zbieraczy nalepek płytowych.

IKE AND TINA TURNER

Tina jest bezsprzecznie najlepszą obecnie tancerką rhythm and bluesowa, a także świetną odtwórczynią spirituals. Spędziła ona większość swej młodości w Knoxville, gdzie gospel wykonywano podczas każdej niemal uroczystości rodzinnej. Jej repertuar jest bardzo różnorodny: „Come together” Beatlesów, „Honky tonk women” Rolling Stonesów, „I want to take you higher” - wielki sukces Sly Stone'a i jego „Rodziny” oraz „Proud Mary”, przebież Creedence Clearwater Revival.

Ike pracuje nad bluesem już od 1947 roku jako gitarzysta, pianista i dyrygent, kompozytor i aranżer. Debiutował w Memphis, w 1950 r. spotyka Allene Bullock, obecna Tina Turner. Ich pierwsze wspólne nagranie to „A fool in love”. Po nim następują dziesiątki innych. Doskonale wykonany koncert, z orkiestrą, śpiewkami i grupą wokálną, zdobywa im popularność wśród czarnej publiczności amerykańskiej. Stają się tak sławni jak James Brown lub Bobby Bland. Francja odkryła ich dopiero w ubiegłym roku na Mldem w Cannes i podczas dwu koncertów w Paryżu.

Nina Simone jest być może bardziej wzruszająca. Aretha Franklin śpiewa może piękniej, ale żadna z nich nie ma ekspresji i potęgi głosu Tyny Turner. Na scenie jest ona prawdziwą królową. W czasach, kiedy gra się głośno, coraz głośniej, nie można pozostać niezauważonym na ten głos myślowy, który całkowicie panuje nad słuchaczem.

ANDRZEJ JÓZWIAK

Nad Bałtykiem skryły się smowce niebo. Niewielki żaglowiec niósł lodowate fale. Brodaty sternik trzymał pewnie w ziębnitych dłoniach koło sterowe i nucił pod nosem marynarską piosenkę. Był zadowolony, miał przed sobą tylko tę noc, a potem zawinie do portu, do Gdańska, gdzie czekał będzie jego władca na „gwiazdkę”, która przybywa aż z dalekiego Paryża.

„Gwiazdka” była starszawa panna, słusznego wzrostu i barokowej tuszy, o rysach typowej Włoszki. Tę trzydziestoletnią niewiastą była księżna Ludwika Maria Gonzaga de Nevers. W napięciu oczekiwała następnego ranka. Służebne krzątały się w kabinie księżnej. Przygotowywały dla niej ciepłe łóżko z sąsiedztwa dobiegaly odgłosy zdrowego snu. To Opaliński chrapał jak niedźwiedź. Spenił rozkaz Władysława IV; zawarł 5 listopada 1645 roku w Paryżu związek małżeński z księżką w zastępstwie swego władcy i teraz wracał z Ludwiką Marią do jej nowej ojczyzny.

Była prawdziwą chludą i ozdobą paryskich salonów. Rychoło zakochuje się w niej m. in. książę orleański, brat Ludwika XIII. Lecz zawzięta dynastyczna królowa przerywa ten stosunek. Ludwika Maria musi przenieść się do zamku w Vincennes, który służył powszechnie za więzienie polityczne. Lecz dwór zajmuje się nadal jej losem. Już w roku 1633 dokłada starań, aby nakłonić naszego Władysława IV do poślubienia Ludwiki Marii. Zabiegł te nie osiągnął skutku z powodu odmowy stronnictwa rakuskiego, którego nie pozwalało królowi zerwać ze starymi tradycjami habsburskim ojca. Niebawem nowy cios godzi w serce Ludwiki Marii: w roku 1637 traci ojca. Nie przestaje jednak pielęgnować myśli, że się „urodziła na królowę”. Przed wczesną śmiercią Cecylii Renaty następczą Ludwice Marii ponowną okazję. Uduje się poddażyć wpływu stronnictwa rakuskiego na dworze polskim. Księżna oferuje swą rękę owdowi Władysławowi...

Stasek zbliżał się majestatycznie do portu gdańskiego. Zahuczaly salicy armatnie. Niezliczone tłumy witaowały na czesć nowej królowej. Jeszcze nigdy nie przybrał Gdańsk tak odświętnej i bogatej szaty. Lecz Władysława nie było wśród witaających. Choroba zatrzymała króla w drodze i musiał wrócić do Warszawy.

Dopiero po długich tygodniach nastąpiło pierwsze spotkanie Władysława miał wówczas pięćdziesiąt jeden lat, był schorowany i niesamowicie otyły, znał się jednak doskonale na kobietach. Gdy ujrzał swoją „importowaną potulocę” rzekł: - Toż jest to owa piękność, którą żęście mi tak wychwalali!

Silna indywidualność Władysława nie pozwalała Ludwice w tym stadie małżeńskim na rozwinięcie skrzydeł emancypacji, czego tak bardzo pragnęła. Władca był zdania, że „że się w takim domu dzieje, gdzie kura głośniej od kózuca pieje”. Ludwika Maria uzbrowiła się w cierpliwość i... wkrótce została wdową. Sądzić należy, że bez większego żalu.

Szybko oswoiła się z nowym położeniem i rozpoczęła energiczne starania o wybór takiego króla, który zostanie jednocześnie jej mężem i to uległym mężem. Zdecydowano się na byłego braciśzka zakonu jezuitów, posiadacza kapelusza kardynalskiego, przurodnego brata Władysława IV, Jana II Kazimierza (1609-1672), który po uzyskaniu dyspensy w Rzymie pojął bratową dnia 30 maja 1649 roku za żonę. W nowym małżeństwie silniejszą indywidualnością była niewątpliwie Ludwika Maria. Mówiła, że „wodziła męża jak mały Etopczyk słoniu”. Małżonek szukał więc rekompensaty u innych kobiet.

Ludwika urodziła Janowi dwójce dzieci, które jednak nie przeżyły roku. Kiedy nie zamosiło się na dalsze potomstwo, królowa z tym większym zapalem oddała się sprawom publicznym w tym ciężkim i złożonym okresie naszych dziejów. Ale „babskie rządy” nie odpowiadały naszym Sar-matom.

„Nie zdrowaś, Ludwiko, francuska Maryjo, W Polsce laski niepełna, plekieina Harpio! Diabeł z tobą, nieszczęsną między Polakami! Owoc żywota twego bodaj nie był z nami...”

Niewdzięczne jest to stanowisko wobec tej, która nieugięte bronila niepodległości i całości naszego państwa. Ludwika przyczyniła się także do przeszczerpienia kultury francuskiej w Polsce.

Ludwika była nieustannie aktywna, „zdrówiła przy swych pracach i turbacjach naduwręziła”, siad już w pięćdziesiątym szóstym roku życia z tego świata ze śmiechu musiała. Zgodnie z jej wolą pochowana została w zakonnym habitoie, a klasztorowi wizytek zapisała swoja serce. Zwłoki spoczyły na Wawelu.

KONRAD RUCKI

KRZYŻÓWKA

(Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK)

PRAWOSKOSNIE: 1. Zdrowotne ugniatanie mięśni, 2. Dodatkowa walka w szermierce, 3. Deszczochron, 4. Wdzianko kobiece, 5. Pojemnik wielokopcowy, 7. Torba, wór, 8. Karaluch inaczej, 11. Kamerydner, służący, 13. Np. tandem, 14. Kojarzy się z popytem, 15. Pierwiastek z rodziny platynowców, 17. Wielki na niebie.

LEWOSKOSNIE: 2. Najniżej gra i śpiewa, 3. Wieje ku równikowi, 4. Ryś stepowy, 5. Zajezdnia „Syrenki”, 6. Rodzaj przejścia między ulicami, 8. Feudał abisyński, 10. Kolacz, 12. Śląski klub sportowy, 13. Stolica braci polskich, 14. Popis, parada, 16. Rodzaj tkaniny płaszczowej, 18. Prezent.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka-uokólnik”.

Nagrody książkowe za rozwiązanie zadań z dn. 5 i 12 listopada 1972 r. wylosowali: J. Kulczycki Łódź, ul. Przybyszewskiego 58, J. Lenart Łódź, ul. Przedzainiana 64, B. Hajn Łódź, ul. PKWN 15, Z. Solczyńska Brzeziny, ul. Staszica 8, J. Danych Zgierz, ul. Nowotki 62, D. Arent Łódź, ul. Rydzowa 13, Z. Grabska Łódź, ul. Zbarska 17, S. Bira Łódź, ul. Aleksandrowska 16a, J. Bielska Rozprza, Magdalenka 14 i H. Królikowska Jeżów, pow. Brzeziny. (cis)

Chcecie to wierzcie

„MALY KRAJ NAD MORZEM”
Ukazujący się w Hongkongu tygodnik „Far Eastern Economic Review” zamieszcza na pierwszej stronie w jednym z ostatnich numerów następujące ogłoszenie, w rubryce „Sprzedaż nieruchomości”:
„Wietnam południowy. Mały kraj azjatycki nad morzem, natchmiast do oddania. Dotychczasowy właściciel wyjeżdża za granicę. Korzystna oferta gwarantuje szybkie porozumienie. Nabywca musi podjąć się odpowiedzialności za wolne wybory, sierocińce i cementarze”.

BOZCZAROWANIE REDAKTORA
Reporter amerykańskiego dziennika „Philadelphia Inquirer” postanowił skorzystać z zamieszczanego w piśmie „Saturday Review of Science” spisu telefonów szeregu czołowych polityków i osobistości w różnych krajach. W Biłym Domu odpowiadano mu, że „prezydent nie może pojechać do telefonu”. W pałacu Buckingham - że „królowej nie ma”. W Watykanie to-

lefonista oświadczył: „Jego świętobliwość nigdy nie rozmawia przez telefon”. Telefon południowietnamskiego prezydenta Nguen Van Thieu, jak powiedziano redaktorowi, „jest zepsuty”.

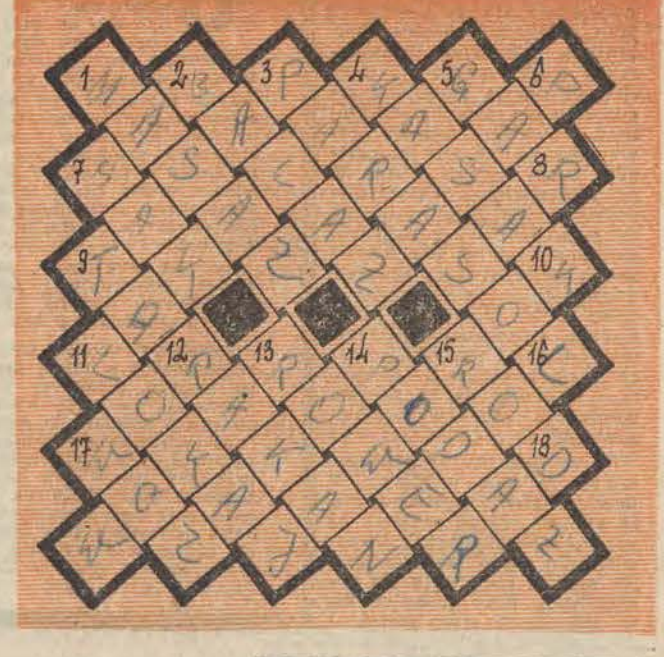
WYROZUMIALA ŻONA
Paul Jean Orrell z Cherry Willingham w Wielkiej Brytanii pozwolił swemu mężowi wstawić do salonu jego, liczący już dziewięć lat, samochód, przy którego w kapitainym momencie będzie mógł w ciepłe spędzić jesienne i zimowe wieczory. Postawił jednak jeden warunek: na Święta Bożego Narodzenia wóz ma być wyniesiony i ustąpić miejsca choince.

BRAK SZACUNKU DLA STAROSCI
George Grindle, prawnik z Takoma Park, w stanie Maryland w USA, postawił swój samochód, marki De Soto, model 1931, przed autoserwisem, gdzie miano dokonać drobnej naprawy. Kiedy odszedł, lokalna służba policyjna uznała, że jest to porzucony grat. De Soto zostało odholowane na cmenta-

rzyisko samochodów, gdzie kompresor przerobił je na zgrubną, niewielką kostkę. Grindle występuje obecnie ze skargą przeciwko przesadnym pod względem dbałości o porządek ojcom miasta.

WIELKODUSZNI FILANTROPI
Paul Mary Batchelor z Londynu cierpi na lek przestęzi i od 20 lat nie wychodzi z domu. Ponieważ marzeniem jej życia jest pobyt nad morzem - towarzystwo dobroczynne, dla którego Mary szyć w wolnych chwilach lalczki, postanowiło jej się odwdziżyć za pracę społeczną: ofiarowano jej w prezencie butelkę prawdziwej wody morskiej i nieco plasku, aby mogła poczuć zapach morza we własnym domu.

KTO KUPI RADIO KOLUMBA?
W nowojorskiej gazecie ukazało się żartobliwe ogłoszenie: „Sprzedam ceną osobliwą - radio Krzysztofa Kolumba”. Zgłosiło się... 64 zainteresowanych.



Rokowania trwały blisko 10 lat, nim przed Wielką Brytanią, Danią i Irlandią otworzyły się bramy EWG — zachodnio-europejskiego Wspólnego Rynku.

W Wielkiej Brytanii, Danii i Irlandii ceny wielu podstawowych artykułów muszą wysoko podskoczyć w górę, żeby zrównać się z obowiązującymi we Wspólnym Rynku.

Rodzi się tu więc pytanie: — Dlaczego — mimo wielu trudności i nieporozumień — dotychczasowi członkowie Wspólnego Rynku, jak i nowi, tyle trudu zadali sobie, aby utworzyć jeden organizm ekonomiczny?

Otóż dla sześciu krajów założycieli EWG otwiera to nowe, bardzo rozległe rynki zbytu. Trzeba bowiem pamiętać, że z chwilą przystąpienia Londynu towary produkowane w NRF, Francji, Beneluxie, Włoszech mają — bez wysokich barier celnych — nieograniczony zbytek w krajach tzw. Wspólnoty Brytyjskiej, a więc na wszystkich kontynentach.

Wcale niedwuznacznie dał temu wyraz premier brytyjski Heath przemawiając przed kilku dniami w Hampton Court z okazji rozszerzenia Wspólnego Rynku: „Naszym celem w Europie powinna być budowa naszej własnej siły i naszej własnej wspólnoty na całym obszarze polityki. Naszym celem powinno być, aby Europa stała się równorzędnym partnerem Stanów Zjednoczonych...”

Czy się to rzeczywiście uda? Chyba tak. Trzeba jednak pamiętać, że w największych zachodnioeuropejskich koncernach USA mają swoje udziały.

Tak więc Wspólny Rynek po 1 stycznia br. choć „bogatszy” o trzy kraje, posiadający większy potencjał gospodarczy i większe obszary zbytu, w dalszym ciągu zmagać się będzie z wieloma problemami. Przede wszystkim dręczące go będzie niejednolitość poziom ekonomiczny krajów (stopa wzrostu rozwoju w EWG do końca 1972 r. wynosiła 5,3 proc. w W. Brytanii zaś — 3 proc.), a co za tym idzie huśtawka cen i wartości poszczególnych walut.

Niewątpliwie jednak Stanom Zjednoczonym i Japonii wyrósł potężny konkurent. Wspólny Rynek jest obecnie największym ugrupowaniem gospodarczo-handlowym na świecie (ponad 40 proc. wszystkich obrotów), wytwarzającym rocznie ok. 150 mln ton stali i ponad 10 mln samochodów. Kraje wspólnoty zamieszkuje 253 mln osób.

Amerykańskie pismo „Fortune” twierdzi w komentarzu ekonomicznym, że „dziwactwa” EWG może zbudować monolit taki, jak obecna gospodarka USA, najprędzej za dziesięć lat. I jednocześnie pociesza swoich czytelników, że do tego czasu może zajść wiele nieprawdopodobnych zmian łącząc z... przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do tej organizacji.

Pierwszy pogląd „Fortune” podziela wielu zachodnich ekspertów, chociaż niektórzy z nich nie wykluczają, że nastąpi to szybciej. Tym bardziej, że prace nad pełnym zjednoczeniem ekonomicznym są już od 1 bm. prowadzone intensywnie. Do 1 kwietnia ma być powołany fundusz współpracy walutowej, do 30 czerwca będzie opracowany szczegółowy plan współdziałania w sferze politycznej, w końcu zaś roku powstanie regionalny fundusz na rzecz rozwoju zacofanych obszarów EWG.

Za kilka lat może więc powstać nowe supermocarstwo — EWG. Dziś jest ono jeszcze — jak trafnie zauważa komentator Reutersa — politycznym karłem. Czy jednak długo nim pozostanie? Historia niejednokrotnie wykazała, że od wspólnoty gospodarczej do politycznej tylko już krok. Choć prawdą też jest, że czasem trudno go zrobić...

Alkohol i sex po... szwedzku

(Dokończenie ze str. 6)

Większość Szwedów od dawna zaakceptowała zasady naturalnego traktowania problemów seksu. Ujawnia się też bez zastrzeżeń

15-latków wypowiedziało się aprobażowo.

Poprzedzają na relacji. Co kraj to obyczaj. Każde porównanie z dziedziny obyczajowości jest ryzykowne.

LICZNE DANE,

M. KRAJÓWNA

które gdzie indziej byłyby niedostępne. I tak np. wiadomo, że dla mężczyzn progiem rozpoczęcia życia seksualnego jest 18,6 lat, dla kobiet 17,2. Do przedmażeńskich zbliżeń doszło między ponad 90 proc. wszystkich mężczyzn i kobiet „chodzących ze sobą”. Dla kontrastu jednak aż 87 proc. mężczyzn i 91 proc. kobiet wypowiada się za wiernością jako absolutną zasadą małżeństwa. W Szwecji dziewczyna spodziewająca się dziecka nie używa tego jako argumentu do zawarcia małżeństwa. Takiego nacisku nie wywiera na nią ani jej partnera także rodzina. Około 80 proc. dziewcząt z dziećmi nieślubnymi wychodzi następnie za mąż. 50 proc. z nich poślubiła po jakimś czasie ojca swego dziecka. Ok. 40 proc. wszystkich pierwotnych dzieci bywa poczętych przed ślubem. Granica współżycia młodych ludzi w Szwecji znacznie się w ciągu lat obniżyła. Wpłynęła na to szeroka dostępność środków zapobiegawczych.

Na ankietę czy 15-latkę powinny ze sobą współżyć, 85 proc. matek odpowiedziało, że są na to za młodzi. 75 proc. „nastoletków” wypowiedziało się za współżyciem. Na pytanie czy dwoje nieślubnych ludzi może ze sobą żyć, aż 80 proc. matek i

3000 km/godz.!

Od środków komunikacji i transportu przyszłość wymaga się, aby były ogromnie szybkie, nie hałasowały i nie zatrzymywały naturalnego środowiska. Są to oczywiście podstawowe wymogi, do których dochodzi jeszcze sporo innych, jak np. zdolność do spróśtania nowoczesnym rozwiązaniom w transporcie — choćby takim, jak kontenery.

Tym kryteriom nie odpowiada żaden z współczesnych środków transportu. Samolot jest zbyt wolny (nie mówiąc o kole), hałasuje i wyrzuca do atmosfery wielkie ilości spalin. O samochodzie — zwłaszcza w warunkach miejskich — nie ma nawet co mówić: widok miast, w których dzięki samochodom komunikacja znajduje się w stanie agonialnym, wystarcza nawet największym entuzjastom motoryzacji. A więc co?

Nie jest wykluczone, że odpowiedź na to pytanie znaleźli konstruktorzy jednego z biur projektowych w zachodnim Berlinie. Proponują oni koleję kursującą z prędkością... 3 tys. km/godz.!

Oczywiście słowo „kolej” jest tu umowne, bowiem pociągi o takiej szybkości poruszałby się nie po szynach, lecz przy zastosowaniu poduszki magnetycznej, a także wymagane byłoby umieszczenie pociągu w specjalnych przewodach — „rurach”, w których powietrze stawiające przy takich szybkościach ogromny opór, zostałoby zastąpione helem. Same przewody muszą być odpowiednio izolowane, aby zapobiec przenikaniu na zewnątrz hałasu powstającego przy tak ogromnych prędkościach. Natomiast hałas powstający przy przekraczaniu szybkości dźwięku będzie w przewodach minimalny ze względu na małą gęstość gazu w „rurze”. Jak wiadomo, do-

P O D R Ó Ż

tychczas nie udało się opanować fali uderzeniowej powstającej przy przekraczaniu szybkości dźwięku przez samoloty — i z tego względu nie wolno im przelatywać nad gęstymi skupiskami ludzkimi.

Jednak wspomniany projekt uwzględnia też mniejsze, poddźwiękowe szybkości pociągów, które wówczas poruszałby się na gładko oszlifowanych szynach. Ta mniejsza szybkość przewidziana jest głównie dla pociągów towarowych i kontenerowych. Owym przewozom kontenerowym podporządkowane są również wymiary „tuneli”. Średnica przewodów — wg projektu — wynosi 4 metry, tak by mogły z nich korzystać wszystkie pojazdy europejskie o normalizowanych wymiarach, z kontenerami włącznie.

Dla zapewnienia warunków komunikacji dwukierunkowej, na wybranych odcinkach przewidziano przewody dwupoziłowe. Można przewidywać, że z czasem zostaną uruchomione „przewody dalekobieżne”, w których będą rozwijane największe szybkości. Pomiedzy większymi miastami w Europie, gdzie odległość jest rzędu 200-300 km, najkorzystniejsza byłaby szybkość ok. 500 km/godz. Tak więc podróż z jednego wielkiego miasta do drugiego trwałaby przeciętnie ok. 30 minut. Oczywiście w tych pociągach przyszłości (nie tak znów bardzo odległej, bowiem pierwszy odcinek ma powstać już w 1975 roku) zamiast napędu tradycyjnego zostaną zastosowane lincowe silniki elektryczne.

Warto na koniec dodać, że przedsięwzięcie nie jest znów takie kosztowne, jakby się wydawało: w przebiegu na 1 kilometr koszt budowy koleji przewodowej nie będzie droższy od 1 kilometra autostrady.

MARCIN TOMICKI

w... helu

OSZCZĘDNI

ŻYJĄ LEPIEJ



NIE TYLKO ZDROWIU SZKODZI NADWAGA. PRODUKT O RÓWNYCH WALORACH, LECZ CIĘŻSZY OD BLIŹNIAKA, JEŚLI NIE ZE ZŁOTA — NIE ZYSKUJE NA CENIE, A W LICZNYCH PRZYPADKACH NAWET TRACI, ZA DODATKOWY, NIEUZASADNIONY WKŁAD MATERIAŁU NIKT NIE DA WYTWORCY ANI GROSZA, A ZATEM NALEŻY SPISAC TE CZĘŚĆ KOSZTÓW NA STRATY. JEDNO TYLKO MAMY KONTO DLA POKRYWANIA TEGO RODZAJU STRAT PONOSZONYCH W SPOŁECZNEJ SKALI — DOCHÓD NARODOWY. A WIĘC IM CIĘŻSZY TOWAR, TYM LŹEJSZA KIESZEŃ, TYM WIĘKSZE BOWIEM NIEPRODUKTYWNE W ISTOCIE WYDATKI NA KOPALNIE, HUTY, FABRYKI, NA MAGAZYNY I TRANSPORT.

MAMY OBECNIE DOŚĆ DOKŁADNĄ ORIENTACJĘ CO DO WIELKOŚCI TRACONEJ W TEN SPOSÓB CZĄSTKI DOCHODU NARODOWEGO. NA WYTWORZENIE ZŁOTÓWKI, STU, TYSIĄCA CZY MILIONA ZŁOTYCH DOCHODU ZUŻYWA SIĘ W POLSCE O POŁOWĘ, A NAWET DWAKROĆ WIĘCEJ MATERIAŁU NIŻ W KRAJACH NAJBARDZIEJ ROZWINIĘTYCH, TAKŻE PORÓWNIANIA Z NAJBLIŻSZYMI PARTNERAMI WYPADAJĄ DLA POLSKI NIEKORZYSTNIE.

Gdyby polski przemysł używał materiały według proporcji obowiązującej w czechosłowackim, wówczas szesnastolatna produkcja czysta — z tej samej puli — byłaby większa o ponad czterdzieści miliardów. Natomiast osiągnięcie materiałochłonności, takiej jak w NRD, oznaczałoby wytworzenie produktu czystego — na czysto, ponad to, co rzeczywiście uzyskano — warte o sto miliardów złotych więcej. A sto miliardów to obrazowo ujmując wartość rocznej produkcji całego przemysłu chemicznego sprzed 8 lat. Taka jest przybliżona miara kosztów nadwagi, materiałochłonności.

Najbardziej jaskrawo wypadają jednak porównania czynione w miarach naturalnych, w kilogramach, tonach. Otóż według wyliczeń, dokonanych niedawno przez naszych specjalistów, na wytworzenie tysiącdołarowej cząstki dochodu narodowego zużywa się we Francji nieco ponad dwieście kilogramów stali, we Włoszech 276 kg, w NRF — 340 kg. Stalowy wsad tak wyliczony dla Polski przekracza czterysta kilogramów. Podobnie źle wypadają porównania dla tak podstawowego surowca, jak węgiel: cztery tony w Polsce, mniej niż dwie we Francji i nieco ponad dwie tony węgla we Włoszech zużywa się na ślabrykowanie dochodu równoważnego banknotów... tysiąc dolarowemu. Nasz dochód narodowy kosztuje drożej i konsekwencje tego stanu rzeczy są oczywiste i dotkliwe.



Opis zjawiska zwanego fachowo materiałochłonnością pojawia się co pewien czas w masowej skali. Obecny nawrót do tej kwestii różni się jednakże od poprzednich tym, że nie wychodzi o kwestii technicznych, lecz o społecznych. Kwestie materiałowe stają dziś w innym wymiarze — już nie jako nakaz sprawności czy poprawności wynikający z enoty oszczędzania, lecz jako warunek dalszego ruchu plac, dochodów, gospodarowania w sposób odpowiadający możliwościom i ambicjom.

Gdyby w ciągu pięciolecia utrzymał materiałochłonność na poziomie niezmiennym, takim jak w punkcie wyjścia, gdyby w roku 1975 — tak, jak w 1971, zużywać na wytworzenie dochodu narodowego wartości złotego materia-

łów za złoty dwadzieścia siedem groszy, wówczas pula materiałów zużywanych między tymi datami musiałaby się zwiększyć prawie o połowę.

Takiego poziomu ładunków nie wytrzymałby ani transport, ani magazyny — to oczywiste. Oczywiście jest także bezsens utrzymywanie wskaźnika materiałochłonności w bezruchu. Przecież w tym czasie podejmie pracę kilka milionów ludzi dobrze przygotowanych do zawodu, przemysł zyska nowoczesne wyposażenie warte setki miliardów złotych; z funduszu wyasygnowanego na naukę i postęp techniczny gospodarka zbierze osetki w postaci nowych metod wytwórczych i konstrukcyj. Dlaczegożby więc cały ten postęp miał ominąć sferę zużycia materiałów?

Prawda — dotychczasowe doświadczenia są kiepskie. W wyskoku wartości z materiałów, surowców, polska gospodarka ma wyniki gor-

Marek Borski

sze, niż wynikałoby to z nasyceń kadrami, urządzeniami, z kwalifikacji, majątku, techniki. Ale przecież nie działały tu żadne siły nadprzyrodzone czy pozaekonomiczne, ale te, które można wskazać palcem. Do rozrzuconości, do szafowania materiałami zachęcał dyrektora, konstruktora, technologa cały układ zależności ekonomicznych, tych miar i wag ustalających kandydatów do nagród i nagan. Bo przecież mimo wszelkich akcji „O”-szczęśliwościowych wskaźnik produkcji globalnej i inne z nim związane wręcz dopingowały do wysokiego zużycia.

W taki to sposób nastawienie w przeszłości całego mechanizmu ekonomicznego na nieubiegane oszczędzanie na wydatkach osobowych doprowadziło do wręcz niekontrolowanej „reakcji materiałowej”. Doprowadziło do zaniedbania materiałochłonności konstrukcji i technologii, do zmian w całej strukturze produkcji.

Ala już przecież tak wiele nieefektywnych podzespółów wymontowano z mechanizmu gospodarczego. Nie ma już dawnych impulsów wysyłanych np. przez wskaźnik produkcji globalnej. A jednak w całej sferze gospodarki materiałowej, wciąż brakuje efektów na miarę potrzeb — i realnych możliwości. Zatem prócz zwykłych, kolejnych działań, usprawniających gospodarkę materiałową, trzeba tu jeszcze czegoś... niematerialnego: zmiany sposobu myślenia. I stąd ten tekst kierowany do wszystkich, którzy mają cokolwiek wspólnego z tym działem gospodarki. I do tych, bezpośrednio nie zainteresowanych, lecz współczesniczących w tworzeniu klimatu, w tworzeniu opinii. Czyli — do wszystkich.

Oszczędni żyją lepiej. To najstosowniejsze motto dla wszelkich wysiłków czynionych w imię oszczędniejszego zużycia materiałów.

Nowy sklep PIEKARSKI



na DĄBROWIE, UL. TATRZAŃSKA (róg Dąbrowskiego)
OTWARCIE - 10 STYCZNIA 1973 R. O GODZ. 11

Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarskiego polecają duży wybór
pieczywa, ciast, ciastek i innych wyrobów cukierniczych.
Zapraszamy do pawilonu handlowego nr 621 c przy
ul. Tatrzańskiej.

249/k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ 3,5 ha dobrej
ziemi przy szosie warszawskiej w Łodzi -
sprzedam. Wiadomości
Łódź telefon grzeźni-
słowy 600-54 godz. 13-15,
18-20 18320 g

DOMEK nowoczesny z
ogrodnictwem - kupię.
Oferty „95” Prasa, Piotrkowska 95

DOMEK komfortowy -
kupię. Oferty „94” Prasa,
Piotrkowska 95

OGRODNICTWO w dzier-
żawę przyjmę, możliwość
kupna. Oferty „91” Prasa,
Piotrkowska 95

GARAZU w pobliżu Lu-
tomierskiej poszukuję.
Oferty „183” Prasa, Piotr-
kowska 95

DOM jednopiętrowy -
sprzedam. Po kupnie
mieszkania wolne. Pa-
bianice, ul. Łukowa 17
219 g

DZIAŁKĘ 1,300 m kw.
na trasie wylotowej -
sprzedam. Tel. 405-94, po
16 254 g

MIESZKANIE własno-
ściowe (M-4), działkę
budowlaną w Grotni-
kach zamienię na dom
w okolicy Łodzi. Oferty
„74” Prasa, Piotrkowska
95

**Kupno -
Sprzedam**

OWCZARKI niemieckie
szczeniata rodowodowe
sprzedam. Łódź, ul. Za-
polskiej 56 (Dąbrowa)
46 g

KOZUCHY: damski, mę-
ski sprzedam. Sierakow-
skiego 36, m. 27 84 g

KOMPLET mebli stoł-
owych - stylowy - kupię.
Oferty „27” Prasa,
Piotrkowska 95

MASZYNY dzwierskie
5/90 i 8/80 - sprzedam
oraz naprawiam. War-
sztat ślusarski Wiskitno
35 k. Łodzi. (Dojazd au-
tobusem 63.) Stepień
90 g

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA
skupia ślepy

VERITAS

w Łodzi, ul. Piotrkowska 263,
ul. Tuwima 14.
ZŁOM SREBRA SKLEP „VERITAS”
w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.
86/k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INSPEKTORÓW handlowych lub rewidentów
z praktyką, techników samochodowych z
praktyką na stanowiska inspektorów Zakła-
du Transportu Samochodowego zatrudni za-
raz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Pro-
duktami Naftowymi CPN w Łodzi, ul. Gdań-
ska 70, tel. 281-70.** 22-k

PRACOWNIKÓW do obsługi na stanowiska pa-
laczy, pomocników palaczy, mechaników pom-
powni, kierowców mechanika do obsługi spycha-
cza-koparki, kierowców ze znajomością silników
wysokoprężnych, monterów samochodowych,
robotników niewykwalifikowanych na stanowi-
ska w magazynie i transporcie oraz do przyu-
czenia w zawodzie palacza, sprzątaczy hal pro-
dukcyjnych ewent. 1/2 etatu zatrudni **Dyrekcja
Zakładów Motoryzacyjnych nr 2 w Łodzi, ul.
Skłodowska 41/43.** Zgłoszenia przyjmuje i infor-
macji udziela dział kadr i szkolenia zawodowe-
go w godz. 8-15. 38/k

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW - mecha-
ników,
ELEKTRYKÓW,
ELEKTRONIKÓW I AUTOMATYKÓW na
stanowiska: konstruktorów, technologów,
do nadzoru produkcji oraz do pracy w
laboratorium i serwisie,
EKONOMISTĘ - z wykształceniem wyż-
szym do działu planowania ekonomicz-
nego,
EKONOMISTĘ ze znajomością języka an-
gielskiego lub niemieckiego,
OFICERA POŻARNICTWA na stanowisko
mł. inspektora ochrony p.poż.,
SPAWACZY, ŚLUSARZY, MONTERÓW,
ROBOTNIKÓW magazynów i transportu,
LAKIERNIKÓW, GALWANIZERÓW oraz
SPRZĄTACZKI,
zatrudni **FIAT „ELTA” w Łodzi, ul. Alek-
sandrowska 67-93.** Zgłoszenia przyjmuje
dział przygotowania kadr. 106-k

KIEROWNIKA działu inwestycji z wykształce-
niem wyższym i długoletnim stażem pracy w
służbie inwestycyjnej zatrudni zaraz przedsię-
biorstwo państwowe na terenie Łodzi. Oferty
należy składać pod nr 240-k w Biurze Ogłoszeń,
ul. Piotrkowska 95. 240/k

INŻYNIERA elektryka na stanowisko z-cy kier.
działu, głównego mechanika-elektryka, palacza
z uprawnieniami do obsługi kotła c.o. z zatrud-
ni **Sp. Pracy Chem.-Farm. „Polon” w Łodzi,
ul. Pojezierska 99.** Zgłoszenia przyjmuje dział
kadr w godz. 8-14, tel. 259-13. 238/k

PRZETARG

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w An-
drespolu, ul. Rokicińska 10 ogłasza przetarg nieo-
graniczony na nagromadzenie lodu naturalnego
w ilości 900 m kw. wraz z wykupem, wyreżem,
przewozem i ułożeniem w dwie przyny ze wska-
zanego miejsca przez Zarząd Spółdzielni oraz za-
sypanie trocinami. Lód będzie składowany na pla-
cu przy punkcie skupu w Kurowicach w termi-
nie do 13 lutego 1973 r. W przetargu mogą brać u-
dział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i
osoby prywatne. Oferty w zalakowanych kopert-
kach z napisem przetarg na lód należy składać
w biurze Okręg. Spółdz. Mleczarskiej w Andrespolu
do dnia 18 stycznia 1973 r. Komisyjne otwarcie
ofert nastąpi w dniu 20 stycznia 1973 r. o godz. 10
w biurze OSM pod w/w adresem. Zastrzeżenie się
prawo wyboru oferenta lub odstąpienie od prze-
targu bez podania przyczyny. 230/k

Waga kontroli społecznej

Wczorajsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, któremu przewodniczyła A. Mroczkowska poświęcone było działalności związkowej kontroli społecznej w dziedzinie handlu, gastronomii i usług. Wzieli w nim udział: zastępca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi - J. Morawiec oraz przedstawiciele CRZZ, Podstawą do dyskusji był referat sekretarza WRZZ - R. Kubalewskiego, bilansujący pracę związkowej kontroli społecznej w latach 1970-1972.

Dyskutancl podkreślili ogromną rolę jaką mają do spełnienia kontrolerzy społeczni w podnoszeniu na wyższy poziom naszego handlu, gastronomii i usług. Jak powiedział jeden z kontrolerów społecznych ob. Stepień z ZPB im. Armii Ludowej - zdarzają się placówki, w których kontroler społeczny zjawia się jako jedyny przeprowadzający kontrolę od dłuższego czasu. Związki placówki peryferyjne, jego zdaniem, są najrzadziej odwiedzane, a one właśnie potrzebują najwięcej pomocy a także i nadzoru. J. Morawiec w imieniu Prez. RN i WRN wyraził kontrolerom związkowym podziękowanie za ich trud, który ma dla handlu

Łodzi i województwa duże znaczenie, gdyż uzupełnia kontrolę państwową. Stwierdził, że czyni się wysiłki, aby obecnie lepiej skoordynować akcje kontrolne, a uwagi kontrolerów wykorzystywać do stałej poprawy pracy w handlu, gastronomii i usługach.

We wnioskach plenum zobowiązało m. in. zarządy okręgowych związków zawodowych, aby poprzez rady zakładowe otoczyły kontrolerów wszechstronną opieką i dokonywały okresowej oceny ich pracy. WRZZ organizować będzie szkolenie kontrolerów, aby mogli lepiej wypełniać swe zadania.

W związku z wyborem sekretarza WRZZ - Ryszarda Wiśniewskiego na stanowisko przewodniczącego ZO Zw. Zaw. Chemiczków plenum dokonało wyboru nowego sekretarza, którym został - Kazimierz Jerzmanowski. (Kas)

Spotkania

Środowisk naukowych i twórczych

Z ciekawą inicjatywą wystąpił na wczorajszej konferencji prasowej Uniwersytet Łódzki, który w porozumieniu z Wydziałem Kultury, zawodowymi i amatorskimi placówkami kulturalnymi i związkami twórczymi, organizować będzie spotkania przedstawicieli tych środowisk z okazji ważnych wydarzeń w życiu kulturalnym kraju i miasta. Pierwsze takie spotkanie nastąpi 12 bm. z okazji prezentacji premierowej „Wesela” Andrzeja Wałdy, według dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Jak już informowaliśmy, weźmie w nim udział reżyser, a głosem wywoławczym do dyskusji będzie wystąpienie prof. Stefani Skwarzyńskiej na temat: problem „Wesela” w skali światowej. (hosz)

Co dzień niesie

▲ Projekcja zestawu filmów oświatowych, w niedzielę o godzinie 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

▲ Szkoła Podstawowa dla Pracujących (Obr. Stalingradu 27) przyjmie zapisy uczniów do klas: V, VI, VII i VIII. Rok szkolny rozpocznie się 1 lutego. Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem piątków, sobót i niedziel w godz. 18-19.

▲ Osoba, która zgubiła zegarek „Rakietka” podczas wsiadania do tramwaju nr „43” przy rogu Zachodniej i Obr. Stalingradu, proszona jest o zgłoszenie się do KD MO Śródmieście (Piotrkowska 212, pokój 32).

NA POLSKICH KSIĘGARNIACH

HISTORIA

M. Tyrowicz - Prawda i mit w biografii J. M. Gosłara. KIW 1972 r. str. 305, zł 50.-

DOBERMANA 4-miesięcznego z rodowodem - sprzedam. Dąbrowskiego 99, m. 3, blok 405 17974 g

CAMPINGOWY duży domek - okazję kupię. Oferty „18985” Prasa, Piotrkowska 95

KOZUCH damski, męski sprzedam. Andrzeja Struga 42, m. 6a, prawa oficyna, II piętro 110 g

CASTROL GT-X - sprzedam. Tel. 15-38-38, godz. 18-22 18097 g

STAROCIE oraz portrety szlacheckie kupię. Oferty „170” Prasa, Piotrkowska 95

WZMACNIACZ z kolumną basowy lub na organy oraz piły beatorowe - sprzedam. Łódź, Kołtacza 8, m. 3, tel. 863-96 189 g

PUDEŁKA srebrnego ośmiomiejscowego z rodowodem - sprzedam. Lanowa 26, m. 55, Teofilów 218 g

BLAM - łapki szare brązowe - sprzedam. Harnama 9-28 „Arkadia”. Tel. 568-19 286 g

WARSZTAT ślusarski (gaz, telefon) w dzielnicy Włocławek odstąpię z powodu choroby. Możliwość realizacji dotychczasowych zamówień. Oferty „242” Prasa, Piotrkowska 95

WZMACNIACZ 100 wat sprzedam. Tel. 237-32 262 g

PIANINO sprzedam. - Chojny, Okręgowa 4, m. 5, godz. 18-20 276 g

Pojazdy

„FIAT 125 P” 1300 wloski silnik - sprzedam. Zmienna 18 a, m. 12 18183 g

KONTO PKO na „Flata” - przejmę. Oferty „18222” Prasa, Piotrkowska 95

„SYRENE 105” wylosowaną sprzedam. Oferty „280” Prasa, Piotrkowska 95

Lokale

M-2 spółdzielcze w Kielcach zamienię na podobne lub większe w Łodzi. Wiadomości: Łódź, Promińskiego 3, m. 25, tel. 627-28, po 17 67 g

MALZENSTWO pilnie poszukuje mieszkania. Oferty „154” Prasa, Piotrkowska 95

Bale Konkursy Upominki

Pożegnanie z feriami

Wprawdzie w czasie tegorocznych białych wakacji zima nie dopisała, a w niektórych świetlicach szkolnych nie było aż tak wesoło i ciekawie by nie znalazła do nich dostępu nuda, tym niemniej ferie dobiegły końca ku powszechnemu żalowi dzieciom. Z zimowisk i kolonii w górach wrócili szczęśliwcy, którym udało się spędzić ferie poza murami miasta. Tyle, że wracali nie zawsze sam gdzie ich oczekiwali stęsknieni rodzice. Wczoraj np. spora ich grupa zbiegła wczesnym świtem na dworc Łódź-Chojny. By dowiedzieć się na g. wbrew wcześniejszym zapowiedziom dzieci czekała już na... dworc Łódź-Kaliska. Ale wszystko dobrze co się dobrze kończy, toteż na zakończenie ferii w wielu domach kultury, szkołach, świetlicach odbyły się bale, konkursy, dzieci wróciły do domu z paczkami stodoły itd. M. in. piękny bal kostiumowy zorganizowano w Domu Kultury im. L. Waryńskiego, gdzie na rozmaitych grach i zabawach, na wycieczkach i przy kolorowej telewizji spędzali wolny czas 100 dzieci pracowników ZPB im. Obr. Pokoju, ZPB im. Dubois oraz dzieci okolicznych mieszkańców. Ostatni dzień ferii uświetniono przedstawianiem amatorskiego zespołu teatralnego działającego przy wspomnianym domu kultury, a wzorowi uczestnicy półkolonii wrócili do domu ze specjalnymi nagrodami. Od jutra zaś trzeba się będzie na nowo wzdąć do stąpków, ułamków i równań jako że były ferie i... już po feriach. (st)

PRACOWNIK naukowy AM - korepetycje, chemia, 257-52 po godz. 15 - Góraj 156 g

UCZNIÓW do zakładu instalacji elektrycznych i sanitarnych - przyjmę. Tel. 370-13, po godz. 16 259 g

UCZNIÓW klasy VIII do-
uczam. Mgr Golonka. Tel. 204-16 286 g

POMOC domowa docho-
dząca potrzebna. 10 Lute-
go 7a, m. 44 182 g

POTRZEBNA pomoc do-
mowa do dziecka - do-
chodząca. Zgłoszenia po-
niedziałek, wtorek godz.
9-12, ul. Dąbrowskiego
46 a, m. 60, blok 512

POMOC domowa do 3-
osobowej rodziny potrzeb-
na na stałe lub docho-
dząca. Warunki bardzo
dobre. Pożądane referen-
cje. Dzwonić w godz.
18-22, tel. 380-50, ul.
Nowa 52, m. 3 125 g

POMOC do 6-letniego
dziecka - potrzebna. -
Łódź, Sierakowskiego 1/5
m. 37, blok 222. Tel.
533-12 32 g

PRZEDMIOTY ściśle i
techniczne. Mgr inż.
Ubysz, 655-21, po 17 277 g

MATEMATYKA, fizyka,
PKWN 23-15. Poznański
17198 g

LEKCI gry fortepiano-
wej udziela dyplomowa-
na nauczycielka. Próchni-
ka 23-34, godz. 15-19,
Dobrzańska 93 g

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ NA 1973 R. SPÓŁDZIELNIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO WOJ. ŁÓDZKIEGO zawiadamiają

członków Spółdzielni i wszystkich zainteresowa-
nych, że w dniach:

♦ od 10 do 24 stycznia 1973 r.

w spółdzielniach mieszkaniowych w Bełchatowie,
Konstantynowie, Lasku, Łęczycy, Łowiczu i Zgierzu,

♦ od 20 stycznia do 4 lutego 1973 r.

w spółdzielniach mieszkaniowych w Skierniewicach,
Radomsku, Sieradzu, Tomaszowie Maz., Wieluniu,
Zduńskiej Woli,

♦ od 30 stycznia do 13 lutego 1973 r.

w spółdzielniach mieszkaniowych w Aleksandrowie,
Kutnie, Piotrkowie, Ozorkowie i Pabianicach

w biurach Spółdzielni będą wywieszane imienne

LISTY PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ NA 1973 R.

Członkowie i kandydaci Spółdzielni oraz inne osoby mają

prawo zgłaszania odwołań, zastrzeżeń i uwag odnośnie usta-

leń zawartych w listach przydziałów mieszkań w terminie

2 tygodni od dnia ich wywieszenia. Po upływie dwutygo-

dniolego terminu odwołania i zastrzeżenia nie będą uwz-

gledniane. 99-k

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 63
 Straż Pożarna 98, 566-41, 295-55
 Pogotowie Ratunkowe 99
 Pogotowie MO 97
 Informacja kolejowa 655-53
 Informacja PKS 265-96, 547-20
 Pogotowie wodociągowe 835-46
 Pogotowie gazowe 395-85
 Pogotowie energetyczne 334-28
 Pogotowie ciepłownicze 285-81

TEATR

WIELKI — godz. 17 „Królewna Snieżka”; 8.1. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11, 13, 30 „Słoneczny kraj”; 8.1. nieczynny
„Kotka na rozpalonej blaszynie dachu”; 8.1. nieczynny
NOWY — godz. 11, 14, 17 „Chłopiec z gwiazd”; 8.1. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Wygnańcy”; 8.1. nieczynny
JARACZA — godz. 11, 14 „Porwanie w Tiatulistanie”; 8.1. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Leżenie”; 8.1. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 7.1. nieczynny; 8.1. godz. 19 „Rzeczpospolita zapłaci”

MUZEJA

SZTUKI (ul. Włocławskiego 36) godz. 10-18; 8.1. nieczynne
HISTORICZNY RUCH REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9-16; 8.1. nieczynne
HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11-16; 8.1. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16; 8.1. nieczynne
EWOLUCYJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-14; 8.1. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna**KINA**

BALTYE — „Wielka wódzoga” od lat 11 (franc.) godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30; 8.1. jak wyżej
LUTNIA — „Kwiat okienka” godz. 10, 11, „Anatomia miłości” od lat 16 (pol.) godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30; 8.1. jak wyżej (bez poranku) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POŁONIA — „Anatomia miłości” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 8.1. jak wyżej
WISLA — „Wielka wódzoga” od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.30 seans zamknięty, 15, 17.30, 20; 8.1. „Wielka wódzoga” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁOKNIARZ — „Klan Sycylijski” od lat 16 (franc.) g. 9.30 seans zamknięty, 12, 14.45, 17.15, 20; 8.1. „Klan Sycylijski” godz. 9.30, 12, 14.45, 17.15, 20
WOLNOSC — „Grubasek” (A) od lat 11 (czech.) godz. 12.30, 14.45, „Klan Sycylijski” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14.45; 8.1. „Klan Sycylijski” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHETA — „Helm Aleksandra Macedońskiego” (A) od lat 11 (radz.) godz. 12, 14, 16 „Bez wyraźnych motywów” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16; 8.1. „Helm Aleksandra Macedońskiego” (A) godz. 10, 12, 14, 16 „Bez wyraźnych motywów” godz. 18, 20
LDK — „Białe czaple” (bulg.) od lat 11, godz. 12.30, 14.45 „Małżeństwo” (fr.) od lat 16, godz. 17, 19.30; 8.1. „Dziście” (fr.) od lat 16, godz. 15.15, 17.30 (g. 19.45 DKF)
STYLOWY — Projektcja dia ZMS Śródmieście godz. 12 „Cztery pancerni i pies” — cz. IV (A) „Rozstanie drogi”, „Brzeg morza” od lat 7 (pol.) godz. 14.30, „Incident” (A) od lat 18 (USA) godz. 15.30. Wędzior premier — godz. 18.30; 1) „Opowieść wigilijna” (ang.), 2) „Niebieski żołnierz” (USA); 8.1. „Incident” (A) godz. 15, 18, 20
STUDIO — „Nowe przygody nieuchwytnych” (A) od lat 11 (radz.) godz. 15, „Zdarzenie” (A) od lat 18 (jug.) godz. 17.15, 19.30; 8.1. „Zdarzenie” godz. 17.15, 19.30
TATRY — „Tomcio Paluch” — bajka godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16. Pożegnanie z filmem „Hatori” (B) od lat 11 (USA) godz. 17 „Giuseppe w Warszawie” (A) od lat 11 (pol.) g. 19.45; 8.1. „Tomcio Paluch” g. 15, 16 „Giuseppe w Warszawie” godz. 12.45, 19.45. Pożegnanie z filmem „Hatori” g. 16, 17
CZAJKA — „Waterloo” (wl.) od lat 14, godz. 15, 18; 8.1. nieczynne
DKM — „Wielkie wakacje” (fr.) od lat 11, godz. 16, 18 „Zdradzieckie gry miłosne” (czech.) od lat 16, godz. 20; 8.1. nieczynne
KOLEJARZ — „Ballada o Cebile’u Hogue’u” (USA) od lat 16, godz. 17, 19; 8.1. nieczynne
GDYNIA — „Tyłko dla orłów” od lat 14 (ang) godz. 10 seans zamknięty, 13, 16, 19; 8.1. „Tyłko dla orłów” godz. 10, 13, 16, 19
HALKA — „Promyk słońca” — bajka godz. 14.30, „Tropiciel śladów” od lat 11 (rum-fr.)

godz. 15.30, 17.45, 20; 8.1. „Tropiciel śladów” godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Królewna Snieżka” bajka godz. 14.30, „Słoń z indyjskiej dżungli” (A) od lat 11 (radz.) godz. 15.30, „Gringo” od lat 16 (wl.) godz. 17.15, 19.30; 8.1. „Słoń z indyjskiej dżungli” godz. 14.30, „Gringo” godz. 17.15, 19.30
MLODA GWARDIA — „Dzielnictwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovi z Wenecji” od lat 16 (wl.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 8.1. jak wyżej
MUZA — „Zagubiona płecka” bajka godz. 14.30, „Małżonkowie roku II” od lat 14 (fr.) 15.30, 17.45, 20; 8.1. „Minuta milczenia” (A) od lat 14 (radz.) godz. 15.30 „Lata droga” od lat 16 (NRF) godz. 17.45, 19.45
OKA — „Inwazja potworów” (jap.) od lat 7, godz. 12.30, 15 „Umieć z miłości” (fr.) od lat 16, godz. 17.30, 20; 8.1. „Złota łódź podwodna” (ang.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14 „Kot w butach” (jap.) od lat 7, godz. 15, 17 „Honor samuraja” (jap.) od lat 18, godz. 19; 8.1. „Kot w butach” godz. 15 „Honor samuraja” godz. 19
POPULARNE — „Bittwa o Kozł Dwór” (pol.) od lat 7, godz. 15, „Love story” (USA) od lat 16, godz. 17, 19.15; 8.1. nieczynne
PRZEDWOŚNIE — „Dzielnictwa inna niż wszystkie” (ang.) od lat 16, godz. 14, 16, 18, 20; 8.1. jak wyżej, 18, 20
PIONIER — „Abecadło” bajka godz. 10, 11, 13, 15 „Dom wam pirow” od lat 14 (ang.) godz. 14, 16, 18, 20; 8.1. „Dom wam pirow” godz. 16, 18, 20
POKOJ — „Alarm w ZOO” — bajka godz. 14.30 „Cudowna lampa Alladyna” (A) od lat 7 (franc.) godz. 15.45 „Oskar” (B) od lat 16 (franc.) godz. 17.30, 19.30; 8.1. „Cudowna lampa Alladyna” godz. 15.45, „Oskar” (B) godz. 17.30, 19.30
ROMA — „Król pszczy” bajka godz. 10, 11, 12 „Pippi” (A) od lat 7 (szw.) godz. 13 „Szerokość geograficzna zero” od lat 14 (jap.) godz. 15, 17.30, 20; 8.1. „Bolestaw Sniwały” (A) od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
REKORD — „Gwiazdor filmowy” bajka godz. 10, 11, 13 „Kajtek i siedmiogłowy smok” od lat 7 (weg.) godz. 14 „Na samym dnie” (B) od lat 18 (NRF-USA) godz. 15.45, 17.45, 20; 8.1. „Kajtek i siedmiogłowy smok” godz. 10, 11.45, 13.30 „Na samym dnie” (B) godz. 15.15, 17.15, 19.30
SOJUSZ — „Zaczarowana studnia” bajka godz. 12 „Popieraście swego szeryfa” (B) od lat 11 (USA) godz. 13, 15 „Słok” (A) od lat 18 (pol.) godz. 17, 19; 8.1. „Spacer w wiosennym deszczu” (B) od lat 16 (USA) godz. 17, 19
STOKI — „Orzeszek” bajka g. 14, „Był sobie Jańdek” od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 8.1. „Ten okrutny nikczemy chłopak” (A) od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20
SWIT — „Uciekinierka” bajka godz. 10, 11, 12 „Dziki i swo-

DYZURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowski 407, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.
 8.1.
 Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomska 145, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15, Al. Kościuski 48.

DYZURY SZPITALI

Szpital im. Madurowicza — Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia „K” ul. 10 Lutego 5/7 i z dzielnicy Górna poradnia „K” Cieszkowskiego 5 i Odrzańska 29.
 Szpital im. H. Wolf — Lagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Górna — poradnie „K” Fejlskiego 6 i Zapolskiej 2.
 Szpital im. H. Jordana — Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew i z dzielnicy Górna poradnia „K” Przybyszewskiego 32.
 Instytut Położnictwa i Ginekologii AM — Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie „K” Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K”, Piotrkowska 170.
 Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
 Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
 Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
 Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Toksykologia — Instytut Medycznej Pracy (Teresy 8)
 8.1.
 Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaźewicza 1/5)
 Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Włocławska 185)
 Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
 Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatry (Sporna 38/50)
 Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Toksykologia — Instytut Medycznej Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nočna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-69.
 Ogólnoludzki Telefontoksykologiczny — dotychczasowy punkt placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel.

NIEDZIELA, 7 STYCZNIA**PROGRAM I**

9.00 Wład. 9.05 Fala 73. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „O szczęśliwym motyłu” — słuch. 10.25 Niedzielny koncert zyczeń. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź 12.05 Dziennik. 12.15 Zespół Dziewiątka. 12.45 W kręgu piosenki. 13.15 Śpiewa Chór Chłopięcy „Wrocławskie skowronki”. 13.35 Z Teatrem i Armią na szlak zwycięstwa. 14.00 Gra laureatka i nagrody Międzynarod. Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 15.00 Wład. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Teatr PR — „Baldy” — słuch. 17.50 Gra Kapela Ludowa. 18.08 Piosenka miłośnicy. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.33 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wład. sportowe. 20.30 „Matysiakiowie”. 21.00 10 lat bossa-novy. 21.30 Jar-

PROGRAM III

11.05 „Świat Alberta Vossa” — słuch. 12.30 Między „Bobo” a „Olimpia”. 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 „Jeżeli śpiewać to nie indywidualnie” — Brażylia. 13.40 Jazz-rock zespołu Neal Creque’a. 14.00 Ekspressem przez świat. 14.05 Alexis Weisenberg gra sonaty. 14.20 Peryskopol. 14.45 „Jeżeli śpiewać to nie indywidualnie”. 15.10 Przypominamy Polę Negri. 15.30 Daleko od kraju. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 „Saturator”. 16.39 Perswazja — fel. 16.45 Piosenki „z włoskiego buta”. 17.05 „Cale zdanie nieboszczyka” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Jeżeli śpiewać to nie indywidualnie”. — Polska. 18.00 Lektura, lektury... 18.15 W holidzie Armistrongowi — grają sami tradycyjniściami. 18.30 Mini-max. 19.00

PROGRAM II

19.30 Koncert WOSPR I TV w Katowicach. 18.15 „Sport i zabawa” — program TV NRD. 17.15 „Rozgrywki 73”. 17.35 Filmy Wojciecha Hasy — „Szyfry”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Sylwissima” — program rozrywkowy. 20.55 Studio 63 Franz Kafka — „Młoda”. 21.40 „Tyłko dla dorosłych” — program rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK, 8 STYCZNIA

PROGRAM I
 10.00 Wład. 10.05 „Palmy w kufirze” — fragm. 10.25 Muzyka baletowa. 11.00 „Zemsta” — fragm. 11.30 Śpiewają gruzskie zesp. wokalne. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05

Dziś & Radio i Telewizji

mark cudów. 22.30 Mistrzowie musicali. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Do Studia S-1 zaprasza B. Klimczuk. 23.25 Od Jamboree do Jamboree. 24.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert zyczeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje” — magazyn. 10.20 (L) Koncert. 10.40 (L) „Lutnia po Bekwarku” — magazyn poetycki. 11.10 (L) „Wszystko żartem” — magazyn satyryczny. 12.05 Władomoc. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 „Przypadki starościan Wolskiego” — cz. III. 15.45 Z księgarskiej ludy. 16.02 (L) Koncert Ork. PR i TV. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wład. 17.05 Tygodnik dziękuję. 17.30 Zapomniane gwiazdy. 18.00 Teatr PR — „Papua” — słuch. 18.45 Śpiewa zespół „Drużba”. 19.00 Wład. 19.15 „Metronom”. 19.45 Wojsko, strategia, obronność.

Ekspressem przez świat. 18.05 „Z moich stron” — słuch. 19.30 Muzyka pocztą UKF. 20.00 Giocoso ma non troppo — gawęda. 20.10 Wielka recitala. 21.05 „Smak życia” — wiersze. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 Ch. W. Gluck — „Orfeusz i Eurydyka”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda śladu wieczorów — Nina Simone. 22.20 Ludzie sztuki. 22.35 „Jeżeli śpiewać to nie indywidualnie” — Francja. 23.00 Współczesna poezja grecka.

TELEWIZJA**PROGRAM I**

7.45 TV kurs rolnicy (W). 8.20 Przypominamy, radzimy... (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek — „Ravouvon z Archipelagu Filipiń” — film z serii: „Naokoło świata”. — Telewizyjny Klub Sniatych — Wizyta — Galeria — film z serii: „Mój przyjaciel Ben” — „Opiekun lasu” (W). 19.20 „Wesołe miasteczko” — film rozrywkowy prod. NRD (kolor) (W). 11.00 Sprawozdanie magazynu sportowy (W). 13.00 Dziennik. 13.15 Gra Orkiestra TV Katowice z Katowic. 13.40 Przemiana. 14.10 „W Tramataci” — komedia muzyczna (W). 15.00 W klubie wieczer pierwszy (W). 15.40 „Piesń nieznana granic” (kolor) (Kt.). 16.10 Pojedynk — teleturniej — III runda (ostatnia) (W). 17.00 Kryteria — felieton (W). 17.10 W. starym kinie „Złamana lilia” — film archiwalny (W). 18.30 „Dama z Pleskion” — tekst A. rez. Jeremi Przybora (W). 19.10 „Siadami Rumcajsa” — reportaż z Jizna (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor).

Z kraju i ze świata. 12.35 Jazm w południu. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Rad. 13.20 Wieść tańcy i śpiewa. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki — „Teodor Cety” — Finlandia — poemat symfoniczny. 14.30 Savoie — vivre... w piosenie. 15.00 Wład. 15.05 Godalna dla dziewcząt i chłopców. 15.00 Wład. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.50 Muzyka i aktualności. 17.18 Kupię nie kupię, posłuchaj wartość. 18.30 Recital klasyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Koncert zyczeń. 22.00 Mistrzowie z wieńskie operetki. 22.40 Lekka uderzenie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Małe monografie jazzowe. 23.40 Re-nesans w muzyce. 24.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Kołbacz ABC. 10.05 Melodie ludowe. 10.25 W Jezioranach. 10.53 Z muzyki barok. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Miniatury fortepianowe. 12.40 (L) Komunikat. 12.45 (L) „Bilans rolniczego roku” — rep. 13.00 (L) Kapela dudziarzy. 13.10 (L) 5 minut o sporcie. 13.15 (L) Piosenki w marszowych rytmach. 13.30 (L) Gawęda prof. A. Nadoleskiego. 13.40 „W drodze miasta” — fragm. 14.00 Wład. 14.05 Turniej kompozytorów rozrywkowych. 14.45 „Śmierć ogrodniczek” — opow. 15.09 Chorałne pieśni. 15.20 Zespoły rozrywkowo-instrumentalne. 15.35 Arle operowe. 16.00 Wład. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości Trzech Radiofonii. 16.45 (L) Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) Utwory A. Brzozowskiego. 17.15 (L) „Woda wyżej” — rep. dżw. 17.30 (L) Parada przebojów 1971 roku. 18.00 (L) „W opinii młodych mistrzów pionów” — rep. 18.30 Sonda. 19.00 Echo dnia 19.15 Lekcja jez. ros. 19.31 Teatr PR — „Dziękuję, nie pale” — słuch. 20.11 Koncert. 20.51 Notatnik kulturalny. 21.02 d.c. koncertu. 21.52 Chwila poezji. 21.57 Melodie rozrywkowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wład. sport. 22.33 Muzyczne Love Stories. 22.50 Nowiny i nowinki muzyczne. 23.05 Przeboje tańczone. 24.00 Wład.

TELEWIZJA**PROGRAM I**

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Pole elektromagnetyczne w dieltrykach cz. I (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Kurs przygotowawczy — Pole elektromagnetyczne w dieltrykach cz. II (z Gdańska). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in.: „Szukajcie, a nie znajdziecie” — film z serii: „Loopy de Loop” (kolor). „Mój starszy brat” — film z serii: „Yakky Kwaki” (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.50 Program filmowy (Łódź). 18.25 Łódzkie wiadomości dnia. 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z ołtenką” (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Telewizyjny: Russell O’Neil — „Diabelski zawód” (W). Po teatrze ok. 21.35 „Dom przyjaźni” — reportaż filmowy Jerzego Forębskiego (W). 21.55 Dziennik. 22.15 Populuarne arle operetkowe śpiewa Barbara Nieman (W). 22.40 Politechnika TV: kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.15 Politechnika TV: kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Maj Sjöwall i Per Wahlöo

TRZĘSKA

TRZĘSKA

TEJUM: MARIA OLSZAŃSKA

Ture Assarsson i mężczyzna, który wysiadł z zagrabanego samochodu, stali rozdzieleni biurkiem. Banalnie rzecz określając wyglądali jak gromem rażeni. Otworzyli właśnie walizkę, leżącą między nimi.

Gunvald Larsson groził im pistoletem kończył jednocześnie myśl zaczęta na schodach: ale cóż mi to szkodzi, zawsze mogę znów zgłosić się na morze. Podłósł słuchawkę i nakręcił numer 90-000. Zrobił to lewą ręką, nie opuszczając broni. Nie nie mówił. Tamci dwaj także nie. Cóż tu mogło być do powiedzenia.

W walizce znajdowało się dwieście pięćdziesiąt tysięcy tabletek ze smakiem Ritallina. Na nielegalnym rynku narkotykami przedstawiały wartość mniej więcej miliona szwedzkich koron.

Gunvald Larsson powrócił do swego mieszkania w Bollmora o trzeciej nad ranem w niedzielę. Był kawalerem, mieszkał samotnie. Jak zwykle dwadzieścia minut spędził w łazience przed włożeniem piżamy i półścieniem do łóżka. Otworzył książkę, którą od kilku dni czytał, ale po paru minutach przerwał lekturę i sięgnął po telefon.

Zasada Gunvalda Larssona było nie myśleć o pracy, gdy był w domu, nie mógł też sobie przypomnieć, by kiedykolwiek dzwonił służbowo już po położeniu się do łóżka.

Po drugim sygnale usłyszał głos Martina Beeka.

— Cześć. Wiesz już o Assarsonie?
 — Tak.
 — Coś mi właśnie przyszło do głowy.
 — Co?
 — Co może się rozumowaliśmy. Stenström śledził oczywiście Gústę Assarsona. A ten, kto strzelał, ubił dwie muchy za jednym zamachem. Zabili Assarsona i tego, kto go śledził.

— Tak — powiedział Beck. — Coś w tym, co mówisz, może i jest.
 Gunvald Larsson myłł się. Ale właśnie skierował śledztwo na właściwy tor.

XXIV

Przez trzy wieczory z rzędu Ulf Nordin lasił po Sztokholmie w swym myśliwskim kapelusiku i lodenowym płaszczu i usiłował nawiązać kontakt ze światem podziemnym. Wstępował do kawiarenki, cukierni, restauracji i sal tańca, które Blond Malin wskazała jako miejsca, gdzie bywał Görensson.

Czasem jeździł samochodem, w piątek wieczorem siedział w samochodzie i wpatrywał się w Maristorget nie widząc nie interesującego prócz dwóch innych mężczyzn, którzy też siedzieli w samochodzie i wpatrywali się. Nie znał ich, ale domyślał się, że to patrol tego okręgu po cywilnym albo ktoś z wydziału narkotyków.

Wyprawy te nie wzbogaciły jego wiedzy o człowieku nazwiskiem Nils Görensson. We dnie jednak udało mu się uzupełnić informacje Blond Malin sprawdzając dane w spisach ludności, w księgach parafialnych, w pośrednictwie pracy dla marynarzy i u byłej żony Görenssona, która mieszkała w Boras i stwierdziła, że prawie nie pamięta swego byłego męża. Nie widziała go od kilkunastu lat.

W sobotę rano złożył Martinowi Beckowi raport o swych miernych rezultatach. Potem usiadł i zaczął pisać do żony w Sundsvall długi, smutny list. Pisał o czasie do czasu z poczuciem winy zerkał na Rönna i Kollberga, stukających gorliwie na maszynach. Nie skończył jeszcze, kiedy Martin Beck wszedł do pokoju.

— Co to za idiota wysłał cię do miasta? — spytał.

Nordin szybko przykrył list kopią raportu, bo właśnie napisał: „A Martin Beck robi się z każdym dnem kwasijszy i bardziej zdziwaczały”.

Kollberg wykreślił papier z wałka i powiedział:
 — Ty sam.
 — Co? Ja?
 — Właśnie. W środę, jak Blond Malin tu była. Martin Beck patrzył na Kollberga niedowierzająco.
 — Dziwne — powiedział. — Nie przypominam sobie. W każdym razie niedorzecznością jest wysłać z takim poleceniem Norlandczyka, który z trudem trafia na Stureplan.

Nordin miał obrażoną minę, ale w głębi duszy przyznał rację Martinowi Beckowi.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 357-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rekwizytów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-26, kierownik działu kulturalnego i fotoreportażysty 378-97. Dział ogłoszeń 311-52. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Koloportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeratę udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.

